№ 62. Kraków, 15 Marca — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Rowskowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 14 marca.

Dziś w nocy otrzymaliśmy telegrafem wiadomość o rezultacie rozpraw francuskiej Izby deputowanych nad wnioskiem komisyi parlamentarnej śledczej pod względem ministerstw Broglie-Fourtou oraz Rochebouet. Sprawozdawcą komisyi był Brisson. Telegram rzeczony donosi:

Wersal 13 marca. Izba po dłuższych rozprawach odrzuciła 317 głosami przeciw 159 wytoczenie procesu gabinetowi 16go maja, jak również odrzuciła 225 głosami przeciw 187 wniosek prostego przejścia do porządku dziennego a uchwaliła 240 głosami przeciw 154 umotywowany porządek dzienny, piętnujący gabinet 16go maja.

Zwycięstwo odniosła zatem koalicya stronnictw środkowych, tak zwana „lewica republikańska," niedopuściwszy wytoczenia procesu, którego wynik, jakibykolwiek był, wytrąciłby władzę z rąk lewicy i jej cichego kierownika Gambetty; w razie bowiem skazania przez senat ministrów 16go maja tryumf radykalistów musiałby doprowadzić do utworzenia gabinetu z ich grona; wyrok zaś uniewinniający byłby potępieniem nietylko komisyi parlamentarnej śledczej, ale oraz całego stronnictwa, którego komisya ta była wyrazem. W następstwie przeto znów radykaliści byliby poczytani za jedynie zdolnych do ocalenia republiki, zagrożonej uniewinnieniem tych, którzy nad jej zgubą mieli niby pracować.

Proste odrzucenie wniosku Brissona uratowało wprawdzie gabinet obecny, który tak daleceż lękał się procesu, a stąd przyznania radykałom przewagi, iż z wytoczenia procesu zrobił kwestyę gabinetową; ale z drugiej strony odrzucenie mogło być poczytane za usprawiedliwienie działalności gabinetu 16 maja 1877, a tem samem stać się porażką partyi republikańskiej. Uciekła się zatem większość Izby do środka wprawdzie parlamentarnego i politycznego, ale prawniczo wytłumaczyć się nie dającego, gdy uchwaliła wniosek umotywowany przejścia do porządku dziennego, a w motywach tych, nie chcąc doprowadzić do wydania przez senat wyroku na ministrów 16go maja, wydała wyrok polityczny a nie sędziowski. Sąd bowiem nie został powołany do wydania wyroku a jednak wyrok zapadł na mocy aktu oskarżenia, wydany przez Izbę prokuratorską, którą w tej sprawie stanowiła Izba deputowanych, a reprezentowała ją jako oskarżyciel komisya śledcza z jej grona wybrana. Gabinet 16go maja nie został skazany a jednak potępiony, a potępiony bez sądu i nie mogąc się bronić.

Ostracyzm w Grecyi skazywał również ludzi wybitnych w narodzie, ale ich nie potępiał, nie znieważał, nie otaczał hańbą; we Francyi nie mogła reprezentacya narodu osądzić ministrów, którzy różnili się od większości swojemi na sprawy publiczne poglądami, ale zamiast wydania na nich wyroku ostracyzmu, wydała wyrok piętnujący ich postępowanie.

Skazani a jednak uwolnieni, lecz nie uniewinnieni ministrowie, nie mają już możności, choć mają prawo żądania, aby ich sądzono. Pozostaje im zatem jedynie droga publicystyki, oraz pozostaje im przyszłość, bo akta tej sprawy jeszcze nie zamknięte i może przyjść chwila i okoliczność, że potępieni zażądają uchwały rehabilitującej. Skoro bowiem jedna Izba potępiła ich dziś, Izba następna może im przyznać wieniec obywatelski. Zawsze to bowiem tylko wyrok stronnictwa, a nawet strony we własnej sprawie, nie zaś wyrok sądu, choćby tym sądem był trybunał senatu niemal *ad hoc* wybranego. Politycznie uchwała Izby naznaczyła tylko chwilową przewagę lewicy republikańskiej nad radykalistami i nad prawemi odcieniami Izby, oraz uratowała gabinet Waddingtona i stanowisko Gambetty.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Gorlice 5 marca *).

(!) W dniu wczorajszym posłowie **Petrowicz** i **Jasiński** zdawali w mieście naszem sprawę ze swoich w Radzie państwa czynności. P. Petrowicz jest posłem z większej własności ziemi sądeckiej, p. Jasiński zaś z mniejszej, powiatu gorlickiego. W sali Rady powiatowej zgromadzili się razem wyborcy z obudwóch tych kuryj jakby na stwierdzenie harmonii, która panuje w naszym powiecie między reprezentantami obu tych warstw społeczeństwa.

Z radością ujrzeliśmy liczny zastęp wyborców z mniejszej własności. Większa własność jak zwykle, mniej stosunkowo licznie była reprezentowaną. Najpierw zabrał głos poseł **Jasiński** i w dłuższem, jasnem i przystępnem dla audytoryum przemówieniu dał obraz czynności delegacyi polskiej w Wiedniu podczas kończącej się kadencyi. Położył on w końcu swego sprawozdania nacisk na zachowanie się Delegacyi wobec wysokich budżetów ministerstwa wojny i wobec okupacyi Bośni i Hercegowiny, tłomacząc tem postępowanie polskich posłów, że pierwszem ich zadaniem jest utrzymanie siły i potęgi na zewnątrz monarchii austro-węgierskiej.

Sprawozdanie posła **Petrowicza** obracało się głównie około zachowania się Delegacyi wobec ustaw konfesyjnych, ugody z Węgrami i spraw podatkowych. Szanowny poseł bronił także Delegacyę od zarzutów braku patryotyzmu i obojętności dla sprawy polskiej. Nastąpiły interpelacye i pytania, na które kolejno odpowiadali posłowie.

Prezes Rady powiatowej gorlickiej p. Feliks Skrochowski interpelował w sprawie przemysłu naftowego, Kas Zaliczkowych, soli bydlęcej i t. d. P. Edward Miłkowski zażądał wyjaśnień w sprawie „secesyi". Po odpowiedzi posła Jasińskiego p. Kazimierz Skrzyński postawił wniosek następującej treści: „Wyborcy większej i mniejszej własności łącząc się razem, uznają konieczność zachowania i nadal solidarności Koła polskiego w Wiedniu". Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty; poczem kilku wyborców z małej własności polecało swojemu posłowi kilka spraw leżących im na sercu. W końcu posiedzenia p. Świstelnicki wyborca z kuryi małej własności kładąc także nacisk na potrzebę solidarności Koła, wniósł udzielenie p. Jasińskiemu wotum zaufania, co też nastąpiło. Uczynił to samo w imieniu większej własności p. Henryk Bielański. Poczem przewodniczący p. Skrochowski dziękując wyborcom z mniejszej własności za liczny udział, zamknął posiedzenie.

Po posiedzeniu udali się wszyscy na obiad, urządzony na cześć obecnych w Gorlicach posłów. Na około stołu zasiedli reprezentanci obywateli wiejskich i miejskich, duchowieństwa, sądu i władz politycznych.

Szereg toastów rozpoczęli pp. Skrochowski i Miłkowski, wnosząc zdrowia posłów Jasińskiego i Petrowicza, którzy odpowiedzieli dziękując za dowody uznania. P. Biechoński w gorących słowach wniósł zdrowie komisarza rządowego, wykazując przy tej sposobności łączność polityki austryackiej z polityką polską i przypominając pamiętne słowa prezesa Grocholskiego, że nad Wisłą i Niemnem należy szukać rozwiązania sprawiedliwego kwestyi wschodniej, wezwał obecnych posłów do działania w tym kierunku. Po p. Biechońskim przemówił p. Kazimierz Skrzyński. Mowę tę podaję w całości:

„Po tylu wymownych głosach pozwolicie Panowie i mnie najmłodszemu może w tem gronie, powiedzieć słów kilka. Pozwalam sobie zatem podzielić się z Wami myślami, które nasuwają mi się, gdy patrzę na Was panowie deputowani tych okolic, i na Was panowie wyborcy. Wasza tu wspólna obecność stwierdza zapewne ów fakt koniecznej solidarności uczuć i zasad, jakie zachodzić powinny między wybierającymi a wybranymi i życzyć sobie tylko potrzeba, aby podobne zgromadzenia częściej się odbywały, a szczególniej, aby posłowie mniejszych posiadłości corocznie szukali zetknięcia ze swoimi wyborcami, aby tym sposobem przyczyniali się do edukacyi politycznej tej warstwy naszego społeczeństwa, na której podstawie budować musimy gmach naszej przyszłości. Dzisiejsze nasze stosunki konstytucyjne dalekie są zapewnie od ideału, ale o ideałach w polityce wspominać nie wolno, więc powiem, że są dalekie od należytego uwzględnienia rzeczywistych potrzeb i interesów naszego narodu; ale mimo tego takie jakie są, stanowią one wielki postęp wobec tego, co było przed laty i sądzę, co Panowie wszyscy przyznacie, że w ciasnych ramach tego konstytucyonalizmu dużo da się pomieścić, dużo zrobić, dużo wywalczyć. Najlepszym dowodem dzisiejszy stan Galicyi. Ale równocześnie nasuwa się naturalne pytanie, czy więcej nie dało się zrobić, wywalczyć, przeprowadzić? Zdaje mi się, że i tutaj odpowiedź twierdząca wypadnie. Wiem dobrze, że głównej przyczyny gdzieindziej szukać należy, że warunki zupełnego powodzenia leżą poza sferą naszej możności, ale wiem także, że i w nas samych, w samem społeczeństwie naszem tkwi także do pewnego stopnia przyczyna złego. Nie zbywa nam ani na chęciach, ani na dobrej woli, ani na zdolnościach, ale nie posiadamy jeszcze tego, co Francuzi tak prawdziwie nazywają *les moeurs politiques*, a co ja wolno tłumacząc, nazwałbym „temperamentem politycznym". Słynny pisarz angielski Swift trafnie bardzo powiedział, że każdy Anglik jest „zwierzęciem politycznem", dając to obrazowo do zrozumienia, że każdy z jego rodaków posiada ten instynkt, lub po prostu mówiąc ten węch, którym się oryentuje w sprawach politycznych i który nie pozwala mu wobec nich zostać obojętnym widzem. Naszemu społeczeństwu brak tych cennych przymiotów, a przynajmniej nie posiada ono ich w tym samym stopniu. Małemu udziałowi naszego społeczeństwa przypisać też muszę brak zorganizowanych u nas politycznych stronnictw, a temu brakowi ten fakt niezbity, że nie dosyć odnieśliśmy rezultatów z długoletnich kampanij parlamentarnych.

Historya i przykłady uczą nas, że tylko w tych państwach konstytucyjnych rzeczywiście dzieje się dobrze, w których istnieją wielkie stronnictwa polityczne, które robiąc sobie, że tak powiem, konkurencyę, doprowadziły system parlamentarny do owej doskonałości, będącej podziwem i zarazem przedmiotem zazdrości świata cywilizowanego. Dosyć wspomnieć Anglię, Belgię, i t. d.

U nas dotychczas nie powstały stronnictwa w całem tego słowa znaczeniu. Nie tu miejsce i czas szukać przyczyny tego zjawiska; konstatować tylko musi ten fakt każdy bezstronny świadek naszych walk politycznych.

Rzućmy okiem na Sejm i Radę państwa. O tej nie mówię. Stronnictwa mogą i powinny tylko walczyć za kulisami. Na scenie musi Delegacya występować solidarnie, bo w Wiedniu nie występuje ona w charakterze stronnictwa, ale jako reprezentacya kraju, jako reprezentacya moralna kilkunastu milionowego narodu polskiego.

Zwracam się do Sejmu. W Sejmie czuć się już daje pewien w tym względzie postęp, ale nie wielki. Widzimy w nim raczej „frakcye i frakcyjki" biorące nazwę bądźto od całych okolic, z których pochodzą, bądź od wybitnych osobistości. Nie są to jednak stronnictwa skrystalizowane około zasad lub oparte na interesach. Wyjątek stanowi tak zwane stronnictwo krakowskie, a które odpowiedniej konserwatywnego stronnictwa miano nosićby powinno. Nawet przeciwnicy polityczni oddać muszą sprawiedliwość, że posiada ono wszelkie warunki normalnej egzystencyi i powodzenia, bo ma znakomitych „leaderów", ma jasny program, ma w prasie poważny i dobrze redagowany organ. Tego nie można powiedzieć w tym samym przynajmniej stopniu o innych partyach, a szczególniej o tych, które za liberalne uchodzićby chciały. Zdaje mi się, że u nas należy dopiero stworzyć i zorganizować stronnictwo „liberalne", a powstanie takowego uważałbym za bardzo dla naszych politycznych stosunków korzystne.

Stronnictwo liberalne, które kierując się zmysłem politycznym, dowiodłoby swojem postępowaniem, że liberalizm nie jest synonimem swawoli, rewolucyi, warcholstwa i *liberum veto*, które z jasnym programem dążyłoby do rozwiązania spraw krajowych w duchu prawdziwego postępu, w duchu prawdziwej wolności. A wtedy te dwa stronnictwa konserwatywne i liberalne, ożywione jednakową miłością ojczyzny, stojąc obok siebie, szanując się nawzajem, walcząc ze sobą godziwemi sposobami, dochodząc kolejno nie do władzy, bo tej nie mamy, ale do wpływu w kraju, do większości w ciałach reprezentacyjnych, oddałyby sprawie publicznej nieznierne usługi.

Miasta były zawsze i wszędzie ogniskami postępu i cywilizacyi, wnoszę więc kielich na pomyślność miasta Gorlic i piję to zdrowie w ręce szanownego burmistrza i jego zastępcy."

Po tem sympatycznie przyjętem przemówieniu, wnoszono jeszcze zdrowie urządzającego komitetu, t. j. pp.: Znamierowskiego, Miłkowskiego, marszałka Skrochowskiego, duchowieństwa, i t. d. Wreszcie X. proboszcz Pelc wniósł tradycyjne „kochajmy się".

Po czem zaczęli goście rozjeżdżać się, unosząc miłe wspomnienia tego dnia, który będzie pamiętnym w naszych Gorlicach.

*) List ten za rewersem pocztowym wysłany, doszedł nas dopiero wczoraj. (*Red.*)

Peszt 12 marca.

△ Szegedyn broniący się cały tydzień przeciw powodzi, zalany został dziś o 2éj w nocy. Doniosłem już wam o wezbraniu Cissy, przerwaniu wałów o parę mil wyżéj Szegedyna pod Percsorą w nocy z 3go na 4ty t. m. Powódź ta posuwając się coraz daléj na południe wzdłuż Cissy, lecz po za wielkim wałem nadcissańskim, przerywając poprzeczne groble i wały, po których idą drogi przez niziny nad Cissą, zalała miasteczka Sowenyhaza, Algyö, Tape, Dorozsma i jeszcze 6go t. m. dotarła do Szegedynu. Wody oblały dokoła to nisko położone miasto otoczone groblami i wałami, które je zasłaniały przed powodzią. Wielki wał po nad samą Cissą po wschodniéj stronie miasta, potężna grobla po południowéj stronie miasta, (po któréj to grobli przechodzi droga żelazna z Kecskemet przez Szegedyn do Temeswaru) dawały pewną zasłonę; lecz słabsza grobla alfödzka po zachodnio-północnéj stronie miasta, po któréj idzie kolej do Theresienstadtu i Osieku, niezabezpieczała należycie miasta przed powodzią. Wszystkie więc usiłowania Szegedyna zwrócone były dla wzmocnienia i podwyższenia téj grobli na przestrzeni przeszło trzech tysięcy sążni. Pracowało tu szczególniéj od 4go t. m. parę tysięcy żołnierzy inżynieryi i piechoty pod kierunkiem jenerała Palz i kilka tysięcy robotników cywilnych. Kilkanaście razy 9go i 10go t. m. przelewały się i przedzierały coraz bardziéj piętrzące się wody przez tę alfödzką groblę, lecz dzielnie pracujący pionierzy i żołnierze powstrzymali wodę i przerwy zasypali. Gdy 10go t. m. przekopano wał nadcissański niżéj miasta (albowiem poziom wód w rzece pod Szegedynem był niższy o 15 cali od poziomu wód tego improwizowanego morza oblewającego Szegedyn), zaczęły opadać nieco wody otaczające miasto i wczoraj rano sądzono już, że przeminął kulminacyjny punkt niebezpieczeństwa. Lecz w nocy silnym wichrem północnym pędzone fale zalewu oblewającego Szegedyn, piętrząc się po nad groblą, i spędzając z niéj robotników, przerwały groblę w szerokości 25 sążni o 2¼ godzinie dzisiejszéj nocy, a ogromny potok wód z gwałtownością począł zalewać Szegedyn, miasto kwitnące handlem i przemysłem i mające 70,000 ludności. Strzały alarmowe i dzwony dały mieszkańcom hasło do ratowania się na wyższe piętra, lub do szczupłéj dzielnicy miasta wyżéj nieco położonéj; lecz większe tłumy mieszkańców z dziećmi i zdrobszem mieniem uciekały przez most za Cissę do Nowego Szegedynu. Dziś rano o 9éj w połowie miasta woda podniosła się już na 2 sążnie, a przeszło 50 domów zwaliło się do owéj chwili. Na tysiącach łodzi i pontonów zdawna przygotowanych, pontonierzy, żołnierze marynarki i kluby żeglarskie z Peszta tam od paru dni przybyłe, wywoziły mieszkańców i ich dobytek z zalewanéj połowy miasta.

Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiéj Izby poselskiéj mowa była tylko o katastrofie w Szegedynie. Posłowie interpelowali ministrów o szczegóły katastrofy w Szegedynie, o rozmiar nieszczęścia, o środki przedsięwzięte przez rząd w celu niesienia pomocy mieszkańcom. Kilkakrotnie zabierał głos prezes ministrów Tisza, dając żądane objaśnienia. Opowiadał, że już wczoraj o 10éj wieczór fale powodzi pędzone północnym wichrem przelały się przez groblę, część robotników pierzchła z zalewanego wału roznosząc postrach, lecz pionierzy i reszta robotników zdołali jeszcze zatkać przerwę, i powstrzymać wody. Jednak gdy w nocy wicher wzmógł się jeszcze bardziéj, fale uderzyły na wał, na wielkiéj przestrzeni, przelały się przez niego, następnie go przerwały o godzinie 2¼ w nocy i woda zalewa miasto. Bliższe szczegóły nienadeszły. Nadzwyczajny komisarz rządowy, który od tygodnia znajduje się w Szegedynie, miał do rozporządzenia 100 tysięcy złr. dla niesienia pomocy mieszkańcom. Ponieważ od tygodnia przygotowane są wszelkie środki ratunku, łodzie, pontony, parowce, przeto należy mieć nadzieję, że pomoc dana będzie wszystkim na czas i nie będziemy przynajmniéj opłakiwali straty w ludziach.

Minister komunikacyj doniósł, że nowe wiadomości telegraficzne dotąd nienadeszły z samego Szegedynu, czego powodem jest zapewne zalanie urzędu telegraficznego. Według telegramów z Nowego Szegedynu, sześć parowców jest czynnych pod Szegedynem w niesieniu pomocy mieszkańcom. Na dworcach kolei w Nowym Szegedynie przygotowane są środki przewozu, któremi dziennie 18 tysięcy ludzi może być przewiezionych.

Połączone wydziały delegacyi węgierskiéj mają dziś wieczór posiedzenie. Nie ulega wątpliwości, że przyjmą one wnioski swego podkomitetu, a zapewne przyjmie je następnie delegacya węgierska na publicznem posiedzeniu. W takim razie uchwały obu delegacyj będą zgodne co do **istoty**, to jest co do sum, ale odmienne nieco co do **formy**, mianowicie odmienną będzie co do formy uchwała pierwsza, tycząca się wydatków nadzwyczajnych w r. z. Albowiem wnoszona przez podkomitet węgierski w tym względzie uchwała jest w takiem samem jasnem brzmieniu, w jakiem proponował ją del. Dunajewski, aby oprócz uchwalonych już w marcu r. z. 60 milionów, wyznaczyć kredyt dodatkowy 46,720,000 na zaspokojenie reszty wydatków za r. z., a który to wniosek komisya austryacka odrzuciła. Wprawdzie suma ogólna w obu wnioskach: t. j. w uchwalonym przez delegacyę austryacką i w zaprojektowanym przez podkomitet węgierski, jest jednaka, lecz forma odmienna. Toczą się właśnie poufne rozprawy w kołach delegatów, czy będzie potrzeba godzić za pośrednictwem nuncyi odmienne co do formy uchwały obu delegacyj, jeśli węgierska przyjmie bez zmiany wniosek swego podkomitetu.

Peszt 11 marca.

□ Czytaliście zapewne telegram z Berlina do *Gazety Kolońskiej* o zamiarach Austryi zajęcia Wschodniej Rumelii. W Berlinie — powiada ów korespondent — zaczynają się godzić z tą myślą, bo widzą nieprzezwyciężone trudności, stojące na przeszkodzie wspólnej okupacyi; Austryi jest najbliżej i jej będzie najłatwiej podjąć się tego zadania; w końcu dodaje telegram, że Austrya będzie musiała formalnie się zobowiązać działać w widokach i interesie całej Europy, i nie wyzyskiwać tej nowej okupacyi w własnych osobistych celach (sic). W kilka dni potem rozniosła się pogłoska, jakoby Włochy zaproponowały konferencyę w Rzymie (*ein Nachconferenz*). Co do pierwszej pogłoski, zdawało się na pierwszy rzut oka, iż jest prawdopodobną, bo urzędowe dzienniki austryackie głoszą od niejakiego czasu, że obecny stan rzeczy w Rumelii trwać nie może, że mocarstwa powinny zapobiedz tym bezustannym agitacyom i t. p. Wiem z prywatnych źródeł, że wiele w tem wszystkiem

Część literacko-artystyczna.

INFLANTY POLSKIE

poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekową przeszłość całych Inflant,

skreślił

Gustaw baron Manteuffel.

Poznań nakładem J. K. Żupańskiego 186 str. in 4° ozdobione kilkunastu drzeworytami i 3 mapami.

Wspomnieliśmy już o ukazaniu się pomnikowego dzieła, które jeśli stanie się niezbędnem w każdej bibliotece gromadzącej rzeczy dotyczące historyi ziem i rodów polskich i tych wszystkich nauk, które mają związek z krajoznawstwem, jak etnografia, statystyka, geografia fizyczna i polityczna — to również powinno w każdym salonie polskiem zająć na stole miejsce, obok nielicznych dotąd ozdobnych monografij, które są częścią książką, a częścią albumem, obok *Katedry na Wawelu* X. biskupa Łętowskiego i *Kątedry gnieźnieńskiej* X. kanonika Polkowskiego.

Po raz pierwszy, jeśli się niemylimy monografia prowincyi przybrała tak ozdobne szaty, jakkolwiek niebrak prac w tym kierunku, a posiadamy już liczne opisy Wołynia, Litwy, wielu ziem, miast i miasteczek. Zwykle jednak opisów tych szukać trzeba, albo w zbiorowych pismach, gdzie się pojawiały sporadycznie, albo w książkach mniej ponętnego dla ogółu czytelników kształtu. Rzadko też i treścią monograficzne prace dochodzą do tej systematyczności i wszechstronnego obrobienia, jakiem się zaleca dzieło p. Manteuffla, które jest tembardziej zajmujące, że nam przedstawia przeszłość historyczną i stan obecny najoddaleńszej, najmniej znanej cząstki naszej ojczyzny. Słusznie powiada I. J. Kraszewski w przedmowie, że tylko życzyć nam wypada, aby każda z prowincyj polskich znalazła tak sumiennego i pracowitego monografa, a my dodamy, że w książce p. Manteuffla odbija się ten ład, postęp, to wzorowe zagospodarowanie się, jakiem odznaczała się ta jedyna prowincya, jaką oręż polski zdobył na Niemcach, a duch polski podbił moralnie.

Jedyna to anneksya polityczna i cywilizacyjna, która nam się w zamian za tyle strat wobec świata niemieckiego powiodła. Jakkolwiek utraciliśmy w walce ze Szwedami większą jej część, to jednak ta cząstka, co nam pozostała po pokoju oliwskim, lepiej od Pomorza i Prus Zachodnich przystała do organizmu Rzeczypospolitej i z nim się zespoliła. Proces zjednoczenia i stopniowej asymilacyi nie przedstawia nawet tego oporu, jaki szlachta litewska i ruska, aż do unii lubelskiej stawiała wpływom polskim, ani takich zaburzeń i rozterek, jakie wybuchały co chwila w Gdańsku i innych miastach pruskich.

Kasztelan Hylzen jedyny kronikarz Inflant polskich piszący w pierwszej połowie przeszłego stulecia podnosząc zacność rodów inflanckich przesadne stylem lecz zasłużone oddaje im następnie pochwały: „Zasługi szlachty inflantskiej są ze wszech miar znamienite i dystyngowane, które sobie najprzód w całem Chrześciaństwie, a potem w Rzeczypospolitej zaskarbiła. Ona bowiem w Krzyżakach odżałowanym zdrowiem i życiem swoim przez całe wieki z pogany póty walczyła, aż do jednozbawiennej wiary Chrześciańskiej ich nakłoniła. Ona minąwszy wszystkie inne chrześciańskie państwa **wolna wolnie do wolnej Rzeczypospolitej przystąpiła** i z nią w jeden naród się złączyła. Nie nakłoniła się do Moskwy, acz księcia Magnusa za Króla Inflantom nastręczał Car Iwan W. z przyznaniem zupełnej independencyi jak osobnemu Królestwu; nie chciała Szweda natenczas z różnych okoliczności i mianowicie względem religii luterskiej i sposobności do handlu sobie przyzwoitszego; nie chciała Duńczyka, lubo część krajów Inflantskich Estonia do tego królestwa przedtem należała i szlachta tameczna osobliwszych od królów Duńskich nabyła wolności; ale przez osobliwszą życzliwość dała preferencyą Rzeczypospolitej i z Litwą się inkorporowała, z jak najdoskonalszą w prawach i prerogatywach szlacheckich koekwencyą. Cóż mówić o zasługach w Rzeczypospolitej tych Inflanczyków, którzy, gdy Karol Sudermańczyk większą część Inflant do Szwecyi oderwał, wszystkich dóbr swoich w prowincyach od Szwedów zawojowanych odstąpili i dla zaszczytu zaprzysiężonej Królowi Polskiemu i Rzeczypospolitej wiary w wierutnym ubóstwie Exulantami zostali".

W sto lat z górą po zacnym kasztelanie Hylzenie, który jedyną spisał kronikę Inflant, podejmuje pióro potomek jednego z tych rodów starych krzyżackich, do których i Hylzenowie należeli a gruntowną pracą swoją składa świadectwo, że poczucie jedności i wierność dla Polski i do dziś dnia nie osłabło.

Pogląd historyczny na dzieje całych Inflant aż do pokoju oliwskiego a Inflant polskich od pokoju oliwskiego do naszych czasów zwięzły, trzeźwy, jest niemal wyczerpujący. Autor zdrowo zapatruje się na niedostatki rządów polskich, ale podnosi ich dodatnią stronę. Do historyi powraca na każdej karcie, gdy w zajmującem opowiadaniu przedstawia stan obecny, daje nam obraz ludności złożonej z Łotyszów, Estów, Litwinów, Niemców i Żydów, kiedy następnie podaje szczegółowe wiadomości o rodzinach szlachty inflanckiej. Jedna to z najbardziej zajmujących części dzieła. Znajdujemy tam zupełny herbarz rodzin inflanckich żyjących i tych, które wymarły. Znakomitsze rody jak Tyzenhausowie, Hylzenowie, Borchowie, Korffy, Manteufflowie, Sybergi, Platery, Ryki, Romery, Mohlé, Sołtany, Wajsenhofy, Szadurscy zajmują tu obszerniejsze miejsce, bo z dziejami tych rodzin związane losy kraju, bardziej jeszcze idea polska w tej odległej krainie.

Po kronice rodzin następuje szczegółowy przegląd kraju, opis zamków, kościołów, opis włości niemal każdej, jak wyglądała w przeszłości, w jakim dziś znajduje się stanie. Za pośrednictwem br. Manteuffla odbywamy podróż po tej tak wielce interesującej prowincyi, zaglądamy do chat włościańskich, przyglądamy się obyczajom ludu, zabytkom pogańskim, w uroczystościach i zabawach; zwiedzamy nowe fabryki, zatrzymujemy się w Rydze i innych miastach; a na wszystko nasz sumienny *cicerone* zwraca uwagę, wszędzie daje dokładne objaśnienie, z którego możemy sobie zrobić nietylko dokładny obraz, ale także i ścisły rachunek, cośmy tam uronili, co jeszcze posiadamy. Rachunek ten wcale pomyślnie wypada, a dopomagają do niego tabele z wykazem miejscowości i ich obecnych właścicieli, kościołów parafialnych, ich fundatorów i innemi uwagami.

Kilkanaście drzeworytów wzorowo wykonanych zdobi to dzieło, które pod względem typograficznym należy do rzadkości wśród publikacyj polskich.

Opracowanie zdradza badacza, który niczego lekko niezbywa, w historyi jak i w statystyce opiera się na źródłach; styl i poprawność języka cechuje skończonego pisarza, umiejącego być przy gruntowności zajmującym, nieszukającego zbytecznych ozdób lub obcych frazesów, ale który ma poglądy jasne, zdrowe, zacne, czy mówi o wpływie kościoła, czy o stanie społecznym, czy o stosunkach narodowości mieszkańców tego kraju, który ma rząd rosyjski, szlachtę pochodzenia niemieckiego, lud łotewski, ale który nie postradał ducha polskiego.

przesady, i że stan rzeczy zupełnie nie taki opłakany jak go w ogóle przedstawiają. Jaki więc mieć może rząd cel rozpowszechniając podobne wieści? Takie pytanie stawiał sobie zapewne korespondent i stworzył bajkę o okupacyi Wschodniej Rumelii przez Austryę. Niepotrzebowałbym wcale wspominać o tem, gdyby nie okoliczność, że kwestya rumelska może być roztrząsaną, a przynajmniej obradowaną na konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu.

Pomimo kategorycznych zaprzeczeń hr. Andrassego, pewnem jest, że Rosya robi wszelkie możliwe usiłowania, aby przywieść ową konferencyę do skutku. Była to najpierw myśl hr. Andrassego, ale napotkała trudności właśnie ze strony Rosyi; dzisiaj Rosya sama chwyta się tego projektu, ale wymaga w takim razie, aby przedmiotem obrad była nie tylko kwestya Arab-Tabii i inne sprawy graniczne, ale wszystkie inne, zostające w zawieszeniu nieporozumienia i niedokładności traktatu berlińskiego. O ile sądzić mogę, projekt rosyjski przyjdzie wkrótce do skutku i konferencya się zbierze. Jeśli tylko od Austryi zależeć będzie, to nie wątpię także, że i inne kwestye, nie tylko graniczne, będą rozbierane, jako to kwestya połączenia Wschodniej Rumelii z Zachodnią, kwestya obsadzenia wojskiem Bałkanów i inne stąd wypływające.

Zależeć więc będzie tylko od tego czy się na to zgodzą Anglia i Francya. Hr. Andrassy nie będzie nic miał przeciw temu, bo naturalną konsekwencyą jego dotychczasowej polityki musiałyby być dalsze ustępstwa dla Rosyi. Pytanie tylko za jaką cenę sprzeda dzisiaj tę lub ową koncesyę. Kwestya to więc tylko kompensacyi, ale do takowych przyjść musi, i hr. Andrassy nie jest od tego. Nie myślę wcale, aby szło mu w tej chwili o Nowy Bazar, Mitrowicę i t. p. Bez wojny z Turcyą niepodobna dzisiaj i myśleć o tem dalej. Nie przeszkadza to wszakże, aby Austrya nie mogła wymuszać innych korzystnych dla siebie koncesyi, bo pole na które wstępuje obecnie z Nowym Bazarem nie jest jedynym *pium desiderium* hr. Andrassego. Na drodze polityki słowiańskiej, na którą hr. Andrassy dopiero co wprowadził Austryę, a na której Rosya już od wieków postępuje, zanim się obie spotkają, a spotkać się będą musiały, bo droga jedna, i dotąd Rosya sama na niej harcowała, na drodze tej, powtarzam, zanim przyjdzie do walki, wiele jeszcze koncesyi zrobią sobie wzajemnie Rosya i Austrya. Jak długo będzie coś do targowania, teorya kompensat znajdzie zastosowanie. Jutro chowa wiele niespodzianek i nieuniknione z tego względu, nie zdziwiłbym się, gdybyśmy usłyszeli w danej chwili o sporze, gdzie na rzecz Turcyi, nie u uczty wyprawionej nad jednym z nowoutworzonych księstw niezależnych. Łatwo więc dzisiaj zrozumieć, dla czego nie chcemy na kongresie berlińskim gwarantować niezależności nowoutworzonych księstw.

Co się tyczy Włochów, to wiadomości tutejsze zupełnie fałszywe. Włochy nierobiły żadnych propozycyi, bo nie miałoby to sensu, chyba w razie jakich zabitych widoków, korzyści, a tych nowa konferencya dla Włoch nie przedstawia.

Jutro posłowie Chrzanowski i Jaworski jadą do Szegedina oglądać powódź.

Delegacye potrzebują co najdalej do przyszłego wtorku. Zachodzą jeszcze trudności co do Węgier, ale tam Izba nie skończyła jeszcze rozpraw nad traktatem, a więc i delegacya, tak utrzymuje opozycya, nie może powziąć żadnych uchwał, tyczących się traktatu. Utrzymują wszakże, że pomimo tego nie przyjdzie do walnego posiedzenia. Stronnictwo Tiszy znacznie się wzmocniło; opozycya, po przyjęciu traktatu berlińskiego przez Izbę, rozpadła się na drobne frakcye. Mówią już dzisiaj o tem, że ludzie wpływowi, jak najrzykład Wahrmann, Senyey, Lonyey, gotowi wrócić do obozu Tiszy i szukają tylko środka; dalej robić opozycyę bez krzywdy dla kraju i siebie nie mogą. Młodsza opozycya (mówię tu o zjednoczonej opozycyi) powiada po prostu, że potem przeniesie opozycyę na inne pole, na pole polityki wewnętrznej, administracyi i finansów. Rząd widzi że stronnictwo Tiszy znacznie się polepszyło. Z tego zaś wzmacnia się stronnictwo hr. Andrassego. Już dzisiaj nie tak może krzyczą jak dawniej, i zacięci jego wrogowie, nic mu nie mają do zarzucenia, jak to, że chociaż Węgier, a traktuje swoich współbraci z lekka. Sam zaś Pulsky (August), mówił niedawno: „gdyby hr. Andrassy częściej przyjeżdżał do Pesztu, gdyby więcej obcował z Węgrami, więcej się troszczył o opinię publiczną w Węgrzech, niewątpliwie odzyskałby w ciągu roku swoją dawną popularność". „W Węgrzech — dodał on — nikt jeszcze nie utracił swojej popularności, komu nic osobiście zarzucić nie można było, a hr. Andrassy jest osobiście człowiek uczciwy, nieposzlakowanego życia i to jest jego szczęściem."

Paryż 10 marca.

Depesze dały wam już obraz tej gorączki, w jakiej od tygodnia znajduje się Paryż. Zamieszanie na giełdzie z powodu konwersyi 5% renty zapowiedzianej i odłożonej, awanturniczy przebieg sprawy policyjnej, dymisya p. Marcère a ministra spraw wewnętrznych, dymisya p. Alberta Gigot prefekta Paryża, wszystko to spełnione zaledwie w dni kilka; ale dość na tem, sprawozdanie komisyi wyznaczonej do sprawozdania z czynności ministeryum Broglie-Rochebouët (16 maja 1877) podniosło do najwyższej potęgi gorączkę publiczności, która zaczęła już była oswajać się z obecnym stanem rzeczy, a która teraz z niecierpliwością czeka ostatecznego rozwiązania kwestyi „oskarżenia" wspomnionego ministeryum, odłożonej do czwartku t. j. 13 marca. Wszystko więc co korespondent mogą w listach donieść, będzie zawsze spóźnionem; przydać się jednak może, gdyż i osobiste poglądy i każdy drobny szczegół w tym stanie rzeczy i odarywania się codzienności mogą być ciekawe i nauczające z tej epoki przełomu.

Zmiana rycerstwa wszystkich prawie urzędników, mogła się jeszcze wytłumaczyć pozornie tem, że republika pragnie być rządzoną przez republikanów; amnestya, względami ludzkości i współczucia mogą być również zasłonione; ale rzeczą nie dającą się wytłumaczyć, jest dzisiejsze „oskarżenie" ministrów 16 maja. Rząd ministrów sam był temu przeciwnym i przez minę od początku 1877 r. przez wotum 5 stycznia 1879 r., gdy obecnie senatorów i prezes tyle zmian rządowych i ministeryalnych? chyba dla tego tylko, aby iść w ślady dawnych tradycyj pierwszej rewolucyi z 1793 r. ta chęć się wzmaga, przyczyna do wszelkich zaś ta idea konwentów, a wreszcie aby też u tej hołdownictwa należy się spodziewać tej nerwowości, że utrzymuje się tradycya, bo wszystko wskazuje, że wszyscy mówią, że i nas Izba, aby iść do oskarżenia ministrów, które jest wynikiem i które pragnie, choć starszy, ale zmarł, choćby myśli tej grupy, co do której wiele się zrobiło w Wersalu. Rzecz jednak ciekawa, że reszta taka i należy do radykalnych stronnictw, to wszystko razem znaczy więcej, niż wszystkie protesty prasy i ministrów.

Stronnictwo awycięskie, dziś się dzieli, jak to wam wiadomo, na cztery grupy: środek lewy, lewica, skrajna lewica i skrajna lewica; w ich liczbie deputowanych tego stronnictwa należy do dwóch trzech grup razem, a nawet są tacy, którzy należą do wszystkich czterech. Otóż ten czas do 13 marca wyzwala się w swej solidarności, aż nie spodziewano się, że ostatnie głosowanie zaszło nieporozumienie, ale nie wiem, co ono ma znaczyć, że wszystkie te grupy dziś zgodnie wyrażają się, że niema żadnej rzeczy takiej, o której mówiono tyle i o której głosowano. Każda grupa, do której wszedł nie należy, przez tę jedną rzecz i tak wszystko porzucają dla ogólnego celu i sprawy ojczystej, przez co rozbijają się w kwestyach, gdzie wystąpić mają jako środek-lewica, grupa... Przewodnią zaś znaczną już grupa „środka-lewicy" i tej większości jest w tej większości mój zmienił się korzyść lewicy. Czy większość tego zmieni się za korzyść lewicy, czy większość tego nie zniesie, czy zniesie to bez żadnej zmiany? Jest to w gruncie rzecz ważna i groźna; jeżeli tak pójdzie i ministeryum tak będzie bezsilne, jak dotąd.

Przez drugą grupę do czasu zawotowania cb. całej rzeczypospolitej (w lutym 1875 r.) jednym głosem, wszystkie się jedynie, nie podobna nie zwrócić uwagi na to, jak ta rzeczpospolita okazuje się słabą i niezdolną do rządzenia, a nie zwraca się, jak wielką jest jej zależność od stronnictw radykalnych, które, jak się okazuje, coraz bardziej wpływają, a ministeryum, jak widać, musi się im poddawać lub upaść. Przez to jest zależność rządu od stronnictw i jego słabość. Niech więc zobaczymy, jak ta rzeczpospolita, przez taką wielkość, przez takie zmiany, długo będzie mogła się utrzymać i jak długo jej się uda żyć bez wewnętrznych wstrząśnień. Jest to jakby tor pochyły, po którym rzeczpospolita toczy się coraz prędzej, ku radykalnym celom i jak ta toczy się spadzistością, tak i coraz mniej jest wstrzymująca siła. Powoli ta zmiana, a jeszcze prędzej może jej rozwój, do którego nikt z nich nie wie, ani też wiedzieć może, jak się skończy. Wszystko to jest rzeczą, która popycha Rzeczpospolitą francuską na pochyłej, po której prawem naturalnem musi toczyć się coraz prędszym ruchem. Kiedy się na tej pochyłości zatrzyma? jaka ręka ją zatrzyma? przesądzać nikt nie może. Zauważę, że jest jeszcze prawica, dawna większość, wprawdzie rozbita, zdeskredytowana, ale opierająca się na przeważnej liczbie wyborców, chociaż zostających obecnie w mniejszości. Ta prawica wyczekuje, a w niej grupa zwana *de l'appel au peuple* najbardziej rozjątrzona, w środkach może przebierać nie będzie; ta grupa może wotować z skrajną lewicą, może robić sztuczną większość w wielu kwestyach i jeżeli tylko zechce, to może i w obecnej stanowczej chwili zwalić ministeryum. A wtenczas co będzie? Czy potrzeba będzie ściągać Gambettę z prezesowskiego krzesła i poruczyć mu ministeryum; czy znajdzie się jego zastępca, choćby p. Clémenceau, który zdaje się chce zastąpić Gambettę i iść za jego przykładem, tylko krokiem bardziej stanowczym? W tym razie doszlibyśmy zanadto wcześnie do tego faktu, że były mer Montmartre z czasów komuny, za rządów którego zamordowano jenerałów Thomas i Lecomte, przewodniczyć będzie nie obradom Izb, gdyż to miejsce już zajęte roztropnie, ale z początku większości w Izbie a wkrótce i całemu rządowi Rzeczypospolitej. Tym byłym merem jest obecnie wychodzący na scenę p. Clemenceau, co także warte przypomnienia i uwagi.

Prawdać i to, że przeciw „oskarżeniu ministrów" 16 maja będącem dziś na porządku dziennym, nie tylko są wszyscy ministrowie, ale w drugiej linii sam prezydent Rzplitej; na końcu jako rezerwa, zbyt słaba jak dotąd, opinia ogółu. Już nawet dzienniki republikańskie, jak naprzykład „*La République Française*" mówią: „dość tych kłótni, trzeba wziąć się do rzeczy poważniejszych, do pracy użytecznej, precz z agitacyą, połóżmy jej nareszcie koniec". Ale czy będzie koniec? Nazbierało się tyle poważnych kwestyj ale i drażliwych razem. Najprzód kwestya ekonomiczna, która zdaje się być na dobie w całej Europie, we wszystkich państwach: kto przeważy, czy protekcyoniści, czy stronnicy wolnego handlu? Jak przejdzie ustawa przymusowej oświaty ludowej? Jak nareszcie prędko i w jaki sposób zostanie wywołana kwestya zakonów i kongregacyj. Oto są trudności, które Gambetta, oddajmy mu w tem słuszność, przewidywał i która tylko są jeszcze w samym początku. Zobaczymy jakto pójdzie dalej i czy ten punkt „kulminacyjny", który wam zaznaczyłem na 13 marca będzie rzeczywiście chwilą przełomu, czy małem przytarciem komunistycznych rogów, małym wypoczynkiem przed śmielszym krokiem naprzód.

Wiedeń 13 marca. Prezydyum Izby deputowanych rozesłało posłom cztery nowe przedłożenia rządowe. Pierwsze odnosi się do kredytu dodatkowego ministerstwa wyznań i oświaty na r. 1879 na budowę gmachu głównego uniwersyteckiego w Wiedniu. Pierwotnie wstawiono na ten cel 200,000 złr. do budżetu; atoli gdy w tym roku budowa ma być doprowadzoną pod dach, przeto okazała się potrzeba 560,000 złr. Z uchwalonej w przeszłym roku sumy pozostała reszta 160,000 złr.; tak więc rząd widzi się zniewolonym żądać jeszcze dodatkowo 200,000 złr., aby uczynić zadość wymaganiom zarządu budowy.

Drugie przedłożenie zawiera także wniosek o kredyt dodatkowy dla ministerstwa wyznań i oświaty, a mianowicie żąda dla muzeum sztuki i przemysłu 4000 złr., a dla akademii sztuk pięknych w Wiedniu 5000 złr. Obie te sumy żądane są dla tego, aby wspomnianym instytutom umożebnić nabycie niektórych przedmiotów ze zbiorów hr. Enzenberga w Tyrolu, puszczonych obecnie na licytacyę.

Trzecie przedłożenie dotyczy zastosowania § 5 ustawy z 6 kwietnia 1870 r. o tajemnicy listów, także do wypadków odwaniania listów. Celem tego przedłożenia jest, aby w razie gdy grozi zawleczenie choroby zaraźliwej, można było urzędownie otwierać listy, jedynie dla odwonienia z zachowaniem oczywiście jak najściślejszem tajemnicy listowej.

Czwarte przedłożenie odnosi się do kredytów dodatkowych ministerstwa handlu, mianowicie, 5000 złr. na wystawę w Sidney a 161,600 złr. na służbę sanitarną portową i morską.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych wygotował już sprawozdania o szczegółowych rozdziałach budżetu na r. 1879 i rozesłał je wczoraj. Brakuje jeszcze tylko sprawozdania ogólnego i zestawienia preliminarza. Wydział prawniczy zaś wypracował sprawozdanie o ustawie co do podziału budynków według części materyalnych, którą rząd wniósł naprzód w Izbie wyższej. Wydział zaleca przyjęcie tej ustawy bez zmiany. Sprawozdawcą jest dep. Dr Dinstl.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 14 marca.

Minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe przybył dziś rano do naszego miasta pospiesznym pociągiem ze Lwowa, gdzie jeden dzień zabawił. W dworcu kolei przyjmowali go delegat Namiestnictwa hr. Kazimierz Badeni, radca dworu Englisch i przybyły równocześnie ze Lwowa prezydent miasta Dr Zyblikiewicz. Pan minister wysiadł w pałacu Spiskim i natychmiast rozesłał niektórym znaczniejszym w mieście osobom bilety wizytowe. O godz. 10½ Minister przyjmował duchowieństwo, władze rządowe i autonomiczne, oraz korporacye. Hr. Taaffe odjechał dziś do Wiednia o godz. 3½ po południu. Pan minister przybywszy, natychmiast poszedł obejrzeć Sukiennice, lecz przystęp do nich był zamknięty; po przybyciu zatem do pałacu Spiskiego Dra Zyblikiewicza udał się z nim tudzież z p. Pawłem Popielem. Minister umiał ocenić piękność tak starego gmachu, jak jego restauracyi. Przypomniał także Drowi Zyblikiewiczowi walki parlamentarne, w których wspólnie brali udział.

Następnie w towarzystwie delegata hr. Badeniego, prezydenta Zyblikiewicza i p. Pawła Popiela, hr. Taaffe udał się na Zamek, gdzie oprowadzali go X. kan. Matzke i X. Pobudkiewicz. Zamek sprawił na ministrze wielkie wrażenie, mianowicie groby. Hr. Taaffe między innemi powiedział żartobliwie: „Ten Zamek i te groby najlepiej świadczą, że nie jesteście republikanami". O godzinie 1szej minister zasiadł do śniadania ofiarowanego mu w apartamentach pałacu Spiskiego przez delegata hr. Badeniego, na które zaproszeni zostali: prezydent bar. Budwiński (nieobecny z powodu choroby), prezydent Zyblikiewicz, prezes akademii Majer, ks. Windischgrätz, hr. Henryk Wodzicki, radca dworu Englisch, jenerał hr. Degenfeld, rektor Uniwersytetu Szujski, prezes Rady powiatowej Milieski, prezes sądu krajowego Antoniewicz, poseł na sejm Paweł Popiel, redaktor *Czasu* St. Koźmian. O godzinie 3 po południu pan minister udał się na dworzec kolei, dokąd odprowadziło go grono osób obecnych na śniadaniu; o w pół do czwartej odjechał do Wiednia. Pan minister w rozmowach dopytywał się o różne szczegóły dotyczące kraju, a wyrażając żal iż miał tylko dwa dni wolne, aby go zwiedzić, wyraził nadzieję, iż później będzie mógł przybyć do Galicyi na dłuższy czas.

Dzień wczorajszy przepędził hr. Taaffe we Lwowie, przyjmował władze i miał zwiedzić niektóre zakłady publiczne, o ile na to czas dozwolił, a mianowicie zakład Ossolińskich, muzeum przemysłowe miejskie, muzeum hr. Dzieduszyckiego, technikę, szkołę weterynaryi; wieczorem zaś miał być na obiedzie u Namiestnika.

— W dniu 13 b. m. Wydział historyczno filozoficzny odbył posiedzenie, na którem Dyrektor Wydziału prof. Dr Heyzmann czytał swą rozprawę: „O ustawodawstwie kościelnem o azylach". Autor podawszy przyczyny, które go skłoniły do napisania tej rozprawy, między innemi zajmowanie się tą kwestyą w dzisiejszej literaturze zagranicznej a głównie brak pracy w literaturze ojczystej i wymieniwszy źródła, z których czerpał, podał rozkład swej pracy na epoki: przedchrześciańską i chrześciańską, podnosząc główną różnicę, jaką przedstawiała instytucya azylów w tych dwóch okresach. Wydzielił następnie kwestye, których dotykać nie zamyśla i objawił zamiar wyłożenia czysto kościelnego zapatrywania się na przedmiot rozprawy. Upatrując w epoce przedchrześciańskiej u Żydów, Rzymian, Greków i Giermanów kierunek zabezpieczania tylko czasowego, podniósł, iż epoka chrześciańska z wyższego zapatrywała się stanowiska, cho iaż i w tej pierwotnie wyłącznie interes skarbu, stósunki społeczne, kościelne albo sprawy natury policyjnej były uwzględnione, a dopiero później stósowano instytucyę tę do ustaw karnych powszechnych, przez co kościół powstrzymał ich okrucieństwa i zabiegał wymiarowi przez lud sprawiedliwości doraźnej.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział potwierdził obiór Dra Józefa Rollego na członka Komisyi historycznej.

— Namiestnictwo dozwoliło Zgromadzeniu OO. Reformatów w Rawie zbierać w całym kraju po koniec tego roku składki na reparacyę tamtejszego kościoła i budynków klasztornych.

— **Z Kongresówki** 10 marca.

W odniesieniu do korespondencyi z d. 13 grudnia pomieszczonej w nr. 292 *Czasu* z d. 19 grudnia r. z. wypada przytoczyć jeszcze jeden fakt o samowoli, jakiej się dopuszczają nasłani z Rosyi diejatiele sądowi po miasteczkach powiatowych. Wskutek choroby prezesa Zjazdu sędziów pokoju w pewnem miasteczku powiatowem, na zasadzie art. 43 organizacyi sądowej był naznaczony na czasowe zastępstwo sędzia mirowy (pokoju) tegoż miasta. Podczas posiedzenia błąkając myślą po zielonym stoliku, a oczyma po suficie sali sesyonalnej, zauważył pan sędzia mirowy, że powłoka wapienna na suficie w niektórych miejsach popryskała. Będąc tego dnia proszonym na partyjkę, korzysta ze sposobności, zrywa się z miejsca i publicznie ogłasza, że budynek ten grozi upadkiem, a jako dowód wskazuje popryskany sufit sali i z tego powodu posiedzenie przerywa. Delegowani na miejsce: budowniczy powiatowy i dodany z ramienia gubernatora drugi budowiczy orzekli, że nie tylko sala, o której mowa, lecz cały budynek jest silny, i najbezpieczniej mieszkać w nim można, popryskana zaś warstwa wapienna na suficie pochodzi z nieopalania sali. Mimo tego wszystkiego sprawy podlegające rozbiorowi odłożono na miesiąc, a biedni interesowani przybyli o mil 6 a nawet 8, narażeni na zimno i straty, wrócili do domów w nadziei, że znów za miesiąc podobny zawód spotkać ich może.

— Ilustrowany tygodnik czeski *Swietozor* rozpoczął w ostatnim zeszycie obszerny życiorys Adama Asnyka (El....yego). Mówią także, że wspaniały dramat tego poety *Kiejstut* ma się wkrótce ukazać na scenie czeskiej w Pradze.

— Stowarzyszenie autorów węgierskich wezwało Liszta, bawiącego obecnie w Kołoswarze, aby dał koncert na korzyść zatopionych Szegedinu, co tenże przyrzekł.

— Znany poeta francuski Gustaw Flaubert stracił jak donosi *Figaro* prawie cały swój majątek na przedsiębiorstwie, w którem wziął był udział jedynie z grzeczności dla swego krewnego. Przyjaciele poety powzięli myśl starania się dla niego o posadę dyrektora biblioteki Mazarina, która miała być wkrótce opróżnioną przez śmierć, dogorywającego już wtedy Sylwestra Sacy, a znakomity pisarz rosyjski Turgieniew podjął się poczynić w tym celu potrzebne kroki. Udał on się do p. Julii Lamber, republikanki i autorki, wdowy po senatorze Edmundzie Adamie, której salon jest miejscem schadzki wszystkich wpływowych osobistości. „Odwiedź mnie pan którego z najbliższych wieczorów, a przedstawię pana Gambecie" rzekła dama. Turgieniew przyjął zaproszenie i zastał prezesa Izby niedbale obok gospodyni domu rozpartego na sofie, a za nim cały sztab jeneralny urzędników i deputowanych. Turgieniew zbliża się i oddaje ukłon pani domu, a ta zwraca się natychmiast do Gambetty, aby mu wymienić nazwisko gościa. Prezes Izby zaledwo spojrzeć raczył na przedstawionego. Turgeniew dotknięty wprawdzie, ale nie zmieszany wniósł sprawę swego przyjaciela, a pani domu znowu zwraca się ku Gambecie, aby mu po cichu kilka słów powiedzieć. Wtedy prezes Izby odpowiedział sucho i dumnie: „Nie — to się nie stanie; ja tego nie chcę." — Turgeniew odwrócił się na te słowa i odszedł z pogardą. Flaubert należał niegdyś do grona literackiego księżnej Matyldy i jest u republikanów źle położonym, chociaż się polityką nie zajmuje.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Katarzynę Marchwińską, za kradzież odzieży; Franc. Kubowicza i Edwarda Ptaszyńskiego, za kradzież odzieży; Arona Fialę, za nabycie tych rzeczy; za pijaństwo trzy osoby.

— W policyi złożono spinkę złotą, którą wczoraj rano znalazł w ulicy Teatralnej listonosz Zborowski.

TEATR. W sobotę d. 15 marca komedya w 3 aktach pp. T. Barrier i V. Bernard; przełożył z francuskiego Stanisław Kremer: *Panny na wydaniu. (Les demoiselles de Montfermeil).* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 13 marca przed południem śnieg, zresztą pochmurno przy wichrze zachodnim; termometr od + 0·2 spadł na — 5·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 6ej rano dnia 14 stan jego był 735·6 milim.; termometru — 5·4 C.

— W sobotę d. 15 marca: ŚŚ. Izabeli i Leoncyi pp.

Wiadomości bibliograficzne.

Sprawozdanie Zygmunta Kozłowskiego z czynności poselskich w Kole polskiem i w Radzie państwa w Wiedniu, oraz rozprawy zgromadzenia wyborców większych posiadłości okręgu przemysko-jarosławskiego z dnia 3 marca 1879. Kraków 1879 w 4ce stron 29. Jest to osobna odbitka z *Czasu*, wszelako uzupełniona dodatkiem cytat i dosłownem brzmieniem ustępów, na które poseł Kozłowski kładł nacisk w swem przemówieniu. Uzupełnienia te podane są odmiennym drukiem.

— X. Isaak Isakowicz. *Mowa żałobna* przy trumnie ś. p. Klementyny z hr. Potockich hr. Miączyńskiej. Lwów 1879 w 8ce stron. 8.

— *Athenaeum* za miesiąc marzec zawiera: „Polska wobec wybuchu wojen husyckich", napisał Stanisław Smolka (dok.). „Krzyż nad otchłanią", studyum kobiece przez Deotymę (c. d.). „Drobna szlachta w Królestwie", napisał Władysław Smoleński (c. d). „O wychowaniu młodzieży" przez R. A. „Ze sfery plastyki". Wojciech hr. Dzieduszycki: 1) *Ateny*, 2) *Studya estetyczne* przez Piotra Chmielowskiego. „Z dziejów języka polskiego", objaśnienia do rozprawy W. W. Makuszewa p. t. *Ślady wpływu ruskiego na piśmiennictwo staropolskie*, wydrukowanej w czasopiśmie rosyjskiem *Sławiańskij Sbornik* (tom 3), napisał Ad. Ant. Kryński (dok.). „Bitwa pod Grunwaldem" Jana Matejki, przez Wojciecha Dzieduszyckiego. „Krytyka": 1) Biblioteka filozoficzna. Tom I. Renata Kartezyusza, Rozprawa o Metodzie etc., przetłumaczone przez Wojciecha Dobrzyckiego; przez Henryka Goldberga. 2) Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy. Studyum nad budownictwem w przedchrześciańskich i pierwszych chrześciańskich wiekach w Polsce. Na podstawie badań wspólnie na miejscu odbytych z prof. Wład. Łuszczkiewiczem, źródłowo opracował i napisał Maryan Sokołowski (Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie); przez T. Ziemięckiego i Od Redakcyi. „Kronika miesięczna".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 13go i 14go marca.

Znowu nie było dowozu na wczorajszy targ na Baranie, szczególniej na przedaż; na odstawę także nie wielką ilość dostarczono. Z małych posiadłości przywieziono, ale tylko w bardzo małych partyach, dla tego cen nie notowaliśmy.

PRZYCZYNEK DO HISTORYI I STATYSTYKI

zarazy morowej.

Zebrał z różnych źródeł historycznych
Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

W naszem stuleciu wtargnęła się epidemia tylko kilka razy do zachodniej Europy, mianowicie r. 1813 na wyspę Maltę, 1815 do Bari w południowych Włoszech i 1820 na wyspę Mallorkę w Hiszpanii, gdzie dość groźne rozmiary przybrała. Na wschodzie Europy częściej ją zauważano, bo 1804 i 1812 wystąpiła w Konstantynopolu, 1813 rozszerzyła się w Siedmiogrodzie, w krajach Naddunajskich, w Besarabii, aż po Kaukaz; 1816 nawiedzione nią zostały wyspy Jońskie, a 1819 znów Konstantynopol. W latach 1825 — 1829 znajdujemy epidemię w Grecyi; w poprzedzającym r. 1824 była w Egipcie, na Kaukazie i nad morzem Czarnem. Wojna rosyjsko-turecka 1828 — 1829 nadała jej szersze pole zniszczenia, gdyż dosięgła wtedy aż do Siedmiogrodu. R. 1836 i 1837 panował mór znów w Turcyi, zkąd zawleczony został do Odesy; głównie ostrożnemu a zarazem energicznemu działaniu gubernatora hr. Woroncowa zawdzięczyć należy, że zaraza ograniczoną została tylko na to jedno miasto w Rosyi. Odkąd epidemia r. 1838 w Konstantynopolu wygasła, nie przybrała już po dziś dzień w Europie szerszych rozmiarów.

Na tem zakończamy nasz ogólny przegląd biegu, jaki zaraza brała w różnych okresach czasu; przystępujemy obecnie do skreślenia ciekawszych danych historycznych i statystycznych, dotyczących niektórych pojedynczych krajów i miast. Rozpoczniemy zaś, jak słusznie wypada, najprzód od naszej ojczyzny.

Biedny nasz, nieszczęśliwy kraj nie był wyłączony od ogólnego pomoru, który inne części Europy trapił, lecz nieraz uczuwał nad sobą groźną rękę Wszechmocnego, dotykającego naszych przodków tą straszną klęską. Przywiedźmy sobie tylko na pamięć, że Polska, jako kraj zewsząd otwarty, wystawioną była na ciągłe walki w obronie swych granic, przypomnijmy sobie owe długi czas powtarzające się najazdy tłuszczy tatarskiej i dzikich hord tureckich, następnie zdradzieckie i podstępne napady krzyżackie, szwedzkie i rosyjskie, wreszcie owe hańbiące nieszczęsne wojny domowe i bunty kozackie — czyż to niedostateczne, aby po każdej takiej wojnie wzniecić nędzę, głód, a w naturalnem następstwie rzeczy także straszny pomór? To też kronikarze nasi skrzętnie zapisując wszystkie wypadki wojenne, zdarzone w Polsce, niezapominają dodawać, w którym roku po ukończonej wojnie mór powstał. Do klęsk wojennych przybywają jeszcze inne, jak: pożogi, nieurodzaje, wylewy wód, przeloty szarańczy, wreszcie przewiezienie zarazy z miejsca [zapowietrzone, co w Polsce], mającej ciągłe stosunki handlowe z Wschodem, bardzo łatwo było możebnem. Dla lepszego i wygodniejszego poglądu podajemy chronologicznym porządkiem wszystkie lata, począwszy od XI wieku, w których morowe powietrze w Polsce panowało. Posiłkujemy się w tym względzie znakomitem dziełem Dra L. Gąsiorowskiego [1]), który lata te z nadzwyczajną starannością z naszych kronikarzy powyciągał [2]).

Zapisujemy następnie kilka ważniejszych danych, mogących czytelników więcej obchodzić.

[1]) Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polsce, przez L. Gąsiorowskiego Dra med. (Poznań 1839), tom I, str. 42 i nast., tom II (Poznań 1853) str. 67 i nast., tom III (Poznań 1854) str. 90 i nast.

[2]) Idą następnie: w XI wieku r. 1003, 6, 7, 53; w XII wieku r. 1118, 20, 21, 24, 53, 58, 86; w XIII wieku r. 1205, 11, 19, 21, 24, 35, 41, 64, 82, 83, 87, 88, 98; w XIV wieku r. 1301, 8, 9, 10, 12, 15, 17, 19, 35, 43, 44, 48, 60, 62, 64, 70—72, 83; w XV wieku r. 1412, 13, 25, 27, 32, 40, 51, 52, 54, 64, 65—68, 72, 74, 80, 82, 84, 91, 93, 96, 97; w XVI wieku r. 1508, 10, 12—16, 20, 24, 28, 29, 35, 42, 43, 46, 48, 51—53, 62—66, 68, 70—73, 75, 78, 80, 85—88, 98, 99, 1600; w XVII wieku r. 1601, 2, 4, 7, 18, 20, 22—25, 27—32, 34, 37—39, 41, 48, 50—56, 59—63, 65, 67, 72, 75, 77—79, 93, 99; w XVIII wieku r. 1704—13, 17—19, 21, 30, 32, 34, 36—40, 55, 69, 70, 83, 84, 87, 88, 97; w bieżącem stuleciu r. 1805, 13—15, 31. Nadmienić musimy, że w tym długim szeregu cyfr mieszczą się zarówno lata, w których zaraza przeciągała przez całą Polskę, jak też w przeważnej liczbie te lata, w których pojawiała się tylko w niektórych okolicach lub miastach w Polsce.

Według świadectwa Nestora naszych dziejopisarzy Długosza [1]) powstał w Polsce r. 1282 i 1283 za panowania Leszka Czarnego straszliwy głód i mór, który ludziom srodze dokuczał. Ratując się przed głodem i śmiercią, uciekało mnóstwo mieszkańców częścią do Węgier, częścią do Rusi; lecz Węgrzy tych nieszczęśliwych sprzedawali sąsiednim Kumanom, wówczas jeszcze barbarzyńcom, Rusini zaś wydawali ich w niewolę Tatarom. Gorzej jeszcze zaraza rozpostarła się w Czechach, skoro, jak powiada kronikarz, matki trapione okropnym głodem własne dzieci pożerały. Potwierdza to także Bielski. R. 1310 wszczął się (według Długosza) wielki głód z powodu nieurodzajów i wielkich ulew; mieszkańcy zmuszeni byli żywić się chwastami, liściami i innem szkodliwem zielskiem, wskutek czego powstał wielki pomór. R. 1312—15 i 1317—19 grasował głód, a następnie mór do tego stopnia, że według Długosza, Miechowity i Rzączyńskiego, nie tylko rodzice dzieci, dzieci rodziców jadły, ale ludzie jak hieny nawet trupami się karmili. W miesiącu styczniu 1348 wtargnęła w granice Polski „czarna śmierć", która właśnie w tym samym czasie całą Europę okrążała; pustoszyła ona kraj dłużej niż przez rok, ku końcu już nie ogólnie, ale tylko w niektórych częściach. Wymarło wtedy, jak podają Rzączyński i Naramowski, w Toruniu 4621, w Elblągu 7092, a w Gdańsku 17665 ludności, nie licząc w to wieśniaków i sług. W dwanaście lat później r. 1360 powtórnie pojawiła się „czarna śmierć" wracając ze wschodu na zachód tą samą drogą, którą 1348 zaczęła się szerzyć; trwała ona bezustannie przez 6 miesięcy (według innych pisarzy od św. Michała 1360 do tegoż dnia 1361 r.) zamieniając niemal cały kraj w prawdziwą pustynię, gdyż połowa mieszkańców powymierała, reszta zaś pozostałych przy życiu ze strachu popuszczała swe siedziby, chroniąc się po lasach i polach przed srogą zarazą. Liczbę wówczas zmarłych w samym Krakowie wraz z okolicą podaje Długosz na 20,000. Wskutek tej powtórnej „czarnej śmierci" powstał 1362 z wylewów wód ogólny głód i nowa epidemia, która sprawiła wielką śmiertelność. Wtedyto wedle świadectwa Stryjkowskiego, wiekopomnej sławy król Kazimierz Wielki mając znaczne zapasy zboża, sprzedawał je panom, a obdarzał niem biedny gmin w zamian zapłaty około warownych zamków i murów miast. W latach 1370 — 1372 trapił znów straszliwy mór i głód całą Polskę (Bielski powiada, że tylko Wielkopolskę), r. 1383 nawiedził osobliwie województwa krakowskie, lubelskie i sandomierskie, jak donosi Miechowita. R. 1425 grasowało powietrze morowe najprzód w Polsce, zkąd rychło przerzuciło się na Litwę. Król Władysław Jagiełło zmuszony wskutek tego ujechać z Poznania aż do Horodła, utracił po drodze wielu dworzan już zarazą dotkniętych. Dla ocalenia siebie i swej drużyny od choroby przebywał król przez czas zimowy w gęstych kniejach na Litwie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[1]) *Długosz, Dzieje Polski* tom II, str. 450, 451. Kraków, 1870.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się także w dość ciasnych granicach, a to głównie z braku kupców zagranicznych, robiących znaczniejsze zakupna na naszym placu. Na miejscowe potrzeby także niewiele zakupywano, przez co ceny zdołały się utrzymać z ostatniego targu, a żyto płacono nawet o 10 c. niżej. Ajenci kupców pruskich i młynarzy niewiele tym razem zakupywali.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 8·80 złr.; czerwoną od 7·75 do 9·25 złr.; białą od 8·— do 9·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 5·80 do 6·10 złr.; żyto pośledniejsze za 100 kilogramów od 5·60 do 5·80 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 6·— do 6·30 złr.; na paszę za 100 kilogramów od 5·25 do 6·— złr.; owies za 100 kilogram. 5·20 do 5·50 złr.; groch za 100 kilogram. od 5·50 do 7·50 złr.; fasolę od 7·50 do 9·25 złr.; jagły od 8·— do 9·50 złr.; proso od 4·25 do 5 złr.; tatarkę od 5·— do 5·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną od złr. 35·— do 42 złr.; koniczynę białą od 45·— do 55 złr.

Księgosusz.

Od 1 do 8 marca r. b. ustał księgosusz w zakładzie kontumacyjnym w Brodach i Podwołoczyskach, w Bazaliji, dalej Lipsku, Zawczy w powiecie Cieszanowskim i w Nowosiółkach gościnnych powiatu Rudeckiego. Zaraza ta jeszcze panuje w Lisiejamach, w Sieniawce, Młodowie, Szołomyi, Ostrowiczach, Szczutkowie, Burgau, Łukawicach, Krowicy lasowej, Reichau powiatu Cieszanowskiego; w Świdrówce, Radzięcy, Odporyszowie powiatu Dąbrowskiego; Lipnicy wielkiej powiatu Grybowskiego; Otfinowach barańskich, Majdanie, Krządce, Komorowie, Jagodniku, Rusinowie, Weryni, Brzostowej górze powiatu Kolbuszowskiego; Dąbrówce, Złotniach, Radomyślu, Wadowicach Górnych, Rydzowie, Surowym lęgie od Trześnia, Wojsławiu, Maliniu, Gawłuszowicach, Golęzowie, Rudzie, Dulczy małej, Wadowicach dolnych powiatu Mieleckiego; w Nisku, Pysznicy, Kopkach, Rudniku, Koziarni, Wiatrówce (ad Nart), Bielinach, Tarnogórze, Bieliniach, Stróży powiatu Niskiego; w Głowaczowej, Róży, powiatu Pilznieńskiego; w miasteczku Lubyczy powiatu Rawskiego; w Grabinach powiatu Ropczyckiego; w Bazanowie, Siedliszczanach, Nagnajowie, Przewozie, Karczmie od Dęby, w Furgbach Dębskich powiatu Tarnobrzeskiego; Połku ad Pogorska wola powiatu Tarnowskiego i w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem stycznia 1879 roku . . . . złr. 1,335,899 c. 06½
W ciągu lutego przybyło na wkładki . . . . złr. 49,029 c. 10½
Razem złr. 1,384,928 c. 17

W lutym 1879 wydano z wkładek . . . . złr. 37,904 c. 15
Stan wkładek z końcem lutego 1879 roku . . . . złr. 1,347,024 c. 02

Wiedeń 12 marca.

Okowita. — Na naszem targowisku ruch mało ożywiony; cena pozostała znów bez zmiany 28 złr. **Peszt**, 11go marca —·— —·— złr. — **Wrocław** 11go marca: na marzec 48 30 mark. płacono; — na maj-czerwiec 48·30— —mark. płacono. — **Szczecin**, 11go marca: w miejscu 50 10 mark., na wiosnę 50 60 mark., na czerwiec-lipiec 51·30 mark. — **Berlin**, 11go marca: w miejscu 51·30, mrk., na marzec —·— mark., — na kwiecień-maj 52 — mark., na maj-czerwiec 52·20 mark. — **Paryż**, 11go marca: na ten miesiąc 55·25 frank., na kwiecień 55 75 frk., maj-sierpień 57·— frk., na wrzesień-grudzień 56·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 12go marca: za 50 kilo z cłem z dworca 9·15— złr. **Tryest**, 11go marca za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 11go marca za 50 kilo 8 85 mark. — **Hamburg**, 11go marca: w miejscu 8 90 — mark., na marzec 8 90— mark., na sierp.-grudz. 10·10 mark. — **Antwerpia**, 11go marca za 100 kilo 22¼ frank. — **Nowy Jork**, 11go marca za galonę (= 2·, kilo) — 9⅛ ct. pap., — w **Filadelfii** 9 ct. pap.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc luty 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go stycznia 1879 r. . . . . złr. 282,509 c. 49½
Wpłynęło w miesiącu lutym b. r. 37,950 c. 37—
Razem złr. 320,459 c. 86½
Wypłacono na 125 książeczek, z których 7 umorzono łączną kwotę złr. 25,272 c. 17—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 45 złr. 16 cent. —
Pozostałość z dniem 28go lutego 1879 roku wynosi . . . . złr. 295,187 c. 69½

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc luty 1879 r.

Pozostałość z dniem 31go stycznia 1879 r. . . . . złr. 232,219 c. 23 —
Wpłynęło w miesiącu lutym b. r. 44 c. ——
Razem złr. 232,263 c. 23—
Wypłacono na 1 książeczkę łączną kwotę . . . . złr. . 20 c. ——
Pozostałość z dniem 28go lutego 1879 r. wynosi . . . . złr. 232,243 c. 23—

Biała 8 marca. Płacono za hektolitr pszenicy 6·60, żyta 4·40; jęczmienia 3·70, owsa 2·60, kukurudzy 5·—, grochu 10·—, bobu 7·—, soczewicy 16·—, jagły 11·—, tatarki 5·—, ziemniaków 1·20, za 100 kilogr. siana 2·60, koniczu 3·0, 4wełny 90·—150 150·—, słomy 2·15, koniczyny 50·—, lnu 18·—, konopi 20·— złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 12 do 13 marca.

HOTEL KRAKOWSKI. Aleksander Jabłonowski z Warszawy; Dymitr Zeider z Moskwy; Paweł Schmiedt z Tyflisu; Józef Puchniewski z Warszawy; Antoni Siedek z Wiednia; Leopold Donatowski z Wilna; Aleksander Herman z Jass; Adam Groblewski z Czerniowic; Konstanty Stokowski z Kongresówki; Konstanty Kieniewicz z Przemyśla.

HOTEL POLLERA. Leo Hahn z Lauerberga; hr. Joach. Roztworowski z Rybny; St. Ornowski ze Lwowa; Wilh. Schilbach z Greiz, J. Kohn ze Lwowa; J. Marschner z Wiednia; M. hr. Rey z Przecławia; F. A. Becker z Berna; Lud. Górecki z Gliwicy; A. Laszkiewicz, Z. Krasiszczyanow z Żytomierza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 marca wieczór. Lewy środek postanowił odrzucić wniosek względem postawienia ministrów 16go maja w stan oskarżenia. Zgromadzenie lewicy republikańskiéj liczące 130 deputowanych postanowiło prawie jednogłośnie odrzucić akt oskarżenia, ale zgromadzenie okazało skłonność uchwalenia mocyi piętnującéj zachowanie się ówczesnego gabinetu. Unia republikańska postanowiła 70 głosami przeciw trzem uchwalić postawienie gabinetu w stan oskarżenia. Wszelako jest jeszcze rzeczą prawdopodobną, że wniosek oskarżenia odrzuconym zostanie znaczną większością.

Bruksella 12 marca. Minister skarbu oświadczył w Izbie deputowanych, że niedobór wynosi 12 milionów i pokryty będzie nadzwyczajnemi środkami.

Londyn 12 marca. Hr. Szuwałow, który wyjechał do Petersburga w sprawach swoich prywatnych, oczekiwany tu jest z powrotem za trzy tygodnie.

Bukareszt 12 marca. W senacie zamknięto dziś trzechdniowe obrady nad rewizyą konstytucyi. Między mowcami wspomnieć należy Boeresku, który zalecał mocyę mniejszości, żądającą zmiany art. 7go i kilku innych artykułów konstytucyi, aby wprowadzić ją w zgodę z obecnem położeniem kraju; dalej Kostaki Epureanu, który przemawiał za rewizyą i rzekł, iż skoro Rumuni zechcą wziąć się do pracy, nie będą potrzebowali obawiać się żydów; nakoniec Bratiano, który prosi senatu, aby uchwalił sprawozdanie większości i tym sposobem pokazał Europie, że Rumuni nie żywią nienawiści ku żydom. Mocyą mniejszości uchwaloną została 39 głosami przeciw 9, a mocyą większości 41 głosami przeciw 6.

Tirnowa 11 marca. Zgromadzenie narodowe odroczyło się dziś, wybrawszy komisyę z 12 członków, która wygotować ma odpowiedź na mowę zagajającą ks. Dondukowa, oraz memoryał rozbierający pytanie: czy zjednoczona Bułgarya ma być na zewnątrz reprezentowaną przez swoich własnych ajentów dyplomatycznych. Odroczenie trwa do poniedziałku a w ciągu tego czasu ma być roztrząsany na nowo stosunek Rumelii i Macedonii. Turcy zamieszkali w Dartea w okręgu Osman Bazar uderzyli na rabujących kozaków i wielu zabili. Wysłano tam wojsko z artyleryą dla przywrócenia spokojności.

Petersburg 12 marca. *(Nordd. allg. Ztg)* Hr. Piotr Szuwałow, poseł w Londynie, przybędzie tu pojutrze i zda sprawę Cesarzowi i ks. Kanclerzowi. Wszelako nie dla tego przybywa, gdyż ma tu do załatwienia swoje prywatne sprawy i w tym celu pojedzie do Moskwy. Urlop jego trwać ma kilka tygodni w miarę okoliczności. Ze strony rosyjskiej nie ma na teraz żadnej kwestyi do podniesienia w Londynie, gdy przeciwnie nowy poseł angielski lord Duff nie bardzo jest zajęty przedstawieniami i pozyskaniem dla interesów angielskich umysłów.

Petersburg 12 marca. O jakichbądź wnioskach albo o podniesieniu ze strony Rosyi nowej konferencyi posłów niema tu wcale mowy.

Konstantynopol 12 marca. Komisya międzynarodowa w Filipopolu uchwaliła w pierwszem czytaniu dział 6ty statutu Rumelii, dalej zaś dział 9ty, tyczący się sądownictwa. Dział 7my o finansach wzięty był pod rozbiór. Server basza nieprzyjął ofiarowanej mu posady gubernatora Trebizondy. Do Adryanopola przybywa ciągle wojsko tureckie. Armeńczycy dyzunicy wybiorą nowego patryarchę (ich patryarcha Kupelian złożył urząd i udaje się do Rzymu dla przebłagania Papieża).

Washington 13 marca. Sekretarz spraw skarbu Szerman ściągnął znów z obiegu 10 milionów bonów, których procenta ustają 12go maja.

Donieść dziś możemy, że nie jest jeszcze rzeczą pewną, aby Sejm galicyjski nie obradował przed nowemi wyborami; to tylko jest pewnem, że się sesya nie odbędzie ani w lipcu ani w sierpniu, oraz że w żadnym razie nie potrwa mniej jak pięć tygodni. Sejm galicyjski zwołanym zostanie albo w maju, albo we wrześniu.

Delegacye wspólne prawdopodobnie dziś lub jutro ukończą swe prace, albowiem onegdaj wieczór przyjęły złączone sekcye delegacyi węgierskiéj sprawozdania swych referentów, a wczoraj miało się już odbyć posiedzenie pełne delegacyi węgierskiéj. Wnioski węgierskie zgadzają się z uchwałami delegacyi austryackiéj, co oczywiście umożebni rychłe porozumienie się obu delegacyj, a tem samem rychłe ich zamknięcie, jeżeli tylko w sejmie węgierskim nie dozna zwłoki dyskusya nad traktatem berlińskim. Tymczasem katastrofa w Szegedynie zwichnęła zupełnie zwykły tok obrad sejmu węgierskiego i dla tego przewidzieć nawet w téj chwili nie można, kiedy dyskusya ta przyjdzie na porządek dzienny. W takim stanie rzeczy delegacya austryacka skazaną jest na chwilową nieczynność: większa część delegowanych, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wyjechała z Pesztu, dokąd powróci dopiero na ostatnie posiedzenia.

Prov. Corr. rozbiera jeszcze sobotni zatarg w parlamencie niemieckim między ks. Bismarkiem i Laskerem i usiłuje udowodnić, że kanclerz nikomu wody nie zamącił a Lasker niepotrzebnie uczuł się być dotkniętym. Podniesienie przemówienia się w Izbie przez organ rządowy po upływie dni kilku, wskazuje, że kanclerz nie życzy sobie zerwać stanowczo z liberalną partyą. W ogóle idzie rządowi przedewszystkiem o porozumienie się w kwestyi ceł i wszystko gotów zrobić, aby na tem polu uzyskać choćby niejakie ustępstwa, któreby mu pozwoliły działać dalej w duchu ceł opiekuńczych. Druga sprawa, którą rząd niemiecki zajmuje, jest ścieśnienie wolności słowa w parlamencie. Nie dał on jeszcze za wygraną i czeka wniosków komisyi parlamentarnéj w sprawie rozszerzenia juryzdykcyi prezesa parlamentu. *Prov. Corr.* pisze, iż rząd oczekuje zmian regulaminu, któreby dawały rękojmię przeciw socyalistom w parlamencie.

Na czele dziennika zamieszczamy telegram o wczorajszej uchwale Izby deputowanych w Wersalu nad oskarżeniem ministrów 16go maja; oraz dołączamy parę uwag nad uchwałami tej Izby. Depesza z 12go wieczór z Paryża powyżej podana służy tylko dla objaśnienia podziału Izby na stronnictwa i udziału ich w uchwałach. Jak na teraz, odrzucenie przez Izbę wniosku komisyi śledczej, żądającego zapozwania gabinetu 16go maja przed senat, jako trybunał do sądzenia politycznych przestępstw ministrów, wstrzymuje zapędy skrajnej lewicy i ocala gabinet Waddingtona, który z procesu tego zrobił kwestyę gabinetową. Bezpośrednio lewica nic innego nie chciała i nie szło jej wcale o osłonięcie ministrów 16go maja, skoro wotowała nad potępieniem ich w formie rezolucyi.

Głoszono, że Mac-Mahon oświadczył, iż w razie postawienia ministrów 16go maja w stan oskarżenia, zażąda aby i on był pod sąd oddany. Wiadomość ta o tyle jest podejrzaną, iż prezydent republiki nie może być odpowiedzialnym w myśl konstytucyi za czyny ministrów a przeto nie może być razem z nimi objęty zaskarżeniem. Natomiast prawdopodobnem jest, jak donoszą z Paryża do *Polit. Corr.*, że Grévy oświadczył Waddingtonowi: „Jeżeli Izba uchwali zaskarżenie ministerstwa z d. 16 maja i jeśli gabinet, któremu Pan przewodniczysz, poda się do dymisyi, jestem gotów usunąć się także“. Grévy usunąłby się przed procesem Broglie, jak Mac-Mahon usunął się przed zmianą komendantów, której był przeciwny.

Zwrócono uwagę, że *Nordd. allg. Ztg* powtórzyła bez żadnych dodatków następujący ustęp z artykułu *Journal des Débats*: „Każdy to teraz przyzna, że nie byli nieprzyjaciółmi Rosyi ci, którzy przestrzegali ją przed niebezpieczeństwem wojny krzyżowej przeciw Turcyi i radzili poprzestać na nierównie większem stanowisku państwowem na Zachodzie, straconem przez wojnę wschodnią może na zawsze.“ Widocznie w urzędowych kołach berlińskich podzielają to zdanie *Débatów*.

Korespondent berliński do *Daily Telegraph* powiada, że dotąd jeszcze nie jest pewnem, czy odbędzie się w Konstantynopolu konferencya ambasadorów w sprawie Arab-Tabii lub nie. Anglia przystaje na konferencyę tylko pod warunkiem, że przyjętą będzie zasada większości głosów. Ks. Bismark przedłożył projekt pośredniczący, godzący żądania Rosyi z warunkami angielskiemi. W każdym jednak razie, gdyby nawet przyszło do konferencyi zajęłaby się ona wyłącznie sprawą Arab-Tabii.

St. Pet. Wiedomosti donoszą, że przy kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego ustanowiony został komitet specyalny, któremu polecono opracowanie memoryału o potrzebie i sposobach jaknajrychlejszego wprowadzenia we wszystkich miastach Królestwa Polskiego nowej ustawy miejskiej, na wzór takich ustaw, obowiązujących w cesarstwie z uwzględnieniem wszakże zmian, jakich wymagają okoliczności szczególne i warunki miejscowe w niektórych miastach Królestwa. Memoryał ten ma być wypracowany w ciągu dwóch miesięcy.

Tenże dziennik podaje wiadomość, że jenerał-gubernator Kotzebue zrobił przedstawienie do władz wyższych w Petersburgu o potrzebie podciągnięcia urzędników cywilnych w Królestwie Polskiem pozostałych za etatem w skutek wprowadzenia reform, pod prawo do pobierania pensyj dożywotnich, służące urzędnikom nadetatowym w Rosyi. Dziennik petersburski mniema, że „wymaganie tak słuszne uwzględnionem bez wątpienia zostanie.“

W Charkowie — jak donosi *Gołos* — rozlepiono na rogach ulic proklamacye komitetu rewolucyjnego „o powodach skazania na śmierć ks. Krapotkina,“ zupełnie tej samej treści, jakie się pojawiły były w Petersburgu (patrz *Czas* z d. 11 marca Nr. 58), z tą jednakże różnicą, że mieszczą one ostrzeżenie, aby następca Krapotkina nie wstępował w jego ślady, gdyż taki sam los go spotka. Kto zaś zostanie gubernatorem w Charkowie, jeszcze niewiadomo. *St. Pet. Wied.* donoszą, że według najpewniejszych wiadomości, będzie nim jenerał-major z orszaku Cara hr. Miłoradowicz, z innych zaś źródeł krążą wieści, że już otrzymał nominacyę jen. Wall dotychczasowy gubernator Grodna.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda-Peszt 13 marca. N. Pan w piśmie odręcznem oświadcza, iż wobec katastrofy wylewu zaniecha zamiaru przybycia do Pesztu z okoliczności srebrnego wesela, aby przyjmować życzenia, natomiast pragnie, aby pieniądze, które na ten obchód miały być wydane, oddane zostały jak najobficiej na wsparcie dotkniętych powodzią. Cesarz oprócz poprzednio już danych zapomóg, przeznaczył jeszcze z prywatnej swej szkatuły 40,000 złr. w imieniu własnem i Cesarzowej. Roboty w Szegedynie około ratunku trwają ciągle; w dalszych miastach położonych nad Cissą jest obawa zalewu.

Buda-Peszt 13 marca. W sejmie węgierskim domagał się poseł Eötvös z najskrajniejszej lewicy, aby sejm na wsparcie dotkniętych powodzią wyznaczył milion złr., a rząd aby wstrzymał pobór podatków. Prezes gabinetu oświadczył, że wstrzymanie ściągania podatków rozumie się samo przez się. Co się tyczy uchwalenia miliona złr. na zapomogi, to sumy dziś oznaczyć nie podobna i nie można. Jeżeli więcej potrzeba będzie niż milion złr. natenczas rząd więcej zassygnuje. Minister Tisza uprasza, aby wniosek posła Eötvösa dopiero wówczas zamieszczonym był na porządku dziennym, gdy rząd przyjdzie przed Izbę z odnośnemi projektami i planami. Sejm w tym duchu powziął uchwałę.

Buda-Peszt 13 marca. Ostatnie posiedzenie i prawdopodobnie zamknięcie delegacyi austryackiej nastąpi w sobotę o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym są nuncye delegacyi węgierskiej i sprawozdania wydziału petycyjnego. O godz. w pół do 11-ej odbędzie się jeszcze posiedzenie wydziału budżetowego.

Rzym 14 marca. Izba deputowanych obradając nad okólnikiem ministra robót publicznych tyczącym się protegowania przemysłu krajowego, uchwaliła znaczną większością mocyę, jako Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenia ministra, będąc przekonaną, że w wykonaniu nie zostaną naruszone, ani zasady wolności handlowej, ani interesa przemysłu ojczystego.

Londyn 14 marca. W Izbie niższej oświadczył wczoraj wieczór Bourke, iż rząd zarządził, co potrzeba, aby zapobiedz, iżby amunicya przesłana przez kilka firm angielskich na parowcu francuskim do Mozambiki, nie dostała się do kraju Zulu. — Depesza lorda Salisburego z d. 26 stycznia, tak jak ogłoszoną była w *Polit. Corresp.* jest w treści swej dokładną, lubo nie dosłownie wierną. Northcote oświadczył, iż rząd bez zezwolenia parlamentu nie poręczy żadnej pożyczki wschodniej.

Petersburg 13go marca. Jenerał hr. Loris-Melikow donosi w telegramie z Astrachanu z d. 10 b. m.: Nie ma chorych na zarazę. Po uznaniu przez specyalistów potrzeby poddania mieszkańców Wetlanki badaniom lekarskim przed zwinięciem kwarantanny, prof. Eichwald obejrzał wczoraj trzecią część całej ludności tamecznej i nic podejrzanego nie dostrzegł. Oglądanie odbywać się będzie dziś dalej i za trzy dni zostanie zapewne ukończonem. Również w Pryszybie i Nikolsku lekarze będą badać mieszkańców. Na Wołdze ruszyły lody.

Kursa, Wiedeń 14go marca, godzina 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 63·70. — Renta srebrna 64·30. — Renta złota 76·50. — Losy z r. 1860 117 25. — Akcye Banku Narodowego 790·—. — Akcye kredytowe 235·20 — Londyn 117·—. — Srebro —·—. —. Napoleony 9·31—. — Lombardy 65 25. — Losy z roku 1864 151·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 226·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·75. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 117·—.— Anglo-Bank 103·50. — Obligacye indemn. galic. 87·75. — Losy prem. węgierskie 90·20. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 116·75. 6⅕ Listy zast. hipoteczne 91·75. — Marki 57·45—. Ruble 114 25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: osłabione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 14 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	58 —
Dukat ważny	5 49	5 60
20 frankówka	9 27	9 40
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne "	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 25	89 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 25	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 15	87 50
6% listy " banku hipot.	91 25	92 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	90 75	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [" 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	98 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87 75	89 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	224 50	228 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	125 —	128 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	247 —	— —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	45 —	70 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 60
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 13 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	63 45	63 60
4⅕% " srebrna	64 10	64 25
4% " złota	76 30	76 50
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	113 75	114 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	116 75	117 —
4% " " 1860 " 100 złr.	126 75	127 25
" " 1864 " 100 złr.	151 —	151 50
" " 1864 " 50 złr.	149 50	150 50
Losy Como-Renten	25 —	26 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie " "	83 50	84 50
Galicyjskie " "	87 75	88 25
Morawskie " "	99 75	— —
Niższo-austryackie " "	104 50	105 —
Wyższo-austryackie " "	99 75	100 75
Szlązkie " "	96 50	— —
Styryjskie " "	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . 7% "	76 75	77 60
Węgierskie " "	81 75	82 25
Węgier, z klauz. 1867 " "	78 —	78 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	103 25	103 75
6% Renta węgierska złota	85 15	85 30
4½% " " " (za Ostbahn).	63 85	64 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 25	102 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
" " austryackie . 80 "	135 —	135 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	233 80	234 20
" " węgierskie . 200 "	224 25	224 50
Depositen-Bank . . . . 200 "	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	740 —	750 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 "	— —	— —
" " dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	789 —	790 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 "	140 —	150 —
Unionbank . . . . . . 100 "	70 20	70 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	108 —	109 —
Wied. Bankverein . . . . 100 "	113 75	114 —
" Lombard- & Es.-Bank 100 "	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	— —	120 —
Aussig Töplitz . . . 210 " "	335 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 " "	525 —	527 —
Elżbiety . . . . . 210 " 5%	169 50	170 —
Linz-Budweis . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	127 50	128 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2085	2090
Franciszka Józefa . . 200 " "	133 —	134 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " 5%	225 50	226 —
Koszycko-Oderberg. . 200 " "	104 50	105 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " "	126 25	126 75
Nordwest austr. . . 200 " "	116 50	117 —
" " Lit. B. 200 " bez%	60 25	60 50
Rudolfa . . . . . 200 " "	122 25	122 75
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	87 —	87 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	247 —	247 59
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	64 50	65 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 " "	84 75	85 25
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	190 —	190 50
Tramway Wiedeń. . 170 " "	177 —	177 50
" " nowe 70 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	85 75	86 25
" Nord-Ost . . 200 " "	116 —	117 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	110 75	111 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	300 —
Gas-Industrie Wied. . 90 " "	84 75	85 50
Liesing. browaru . . 100 " "	43 —	44 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	112 —	112 50
5% " " " papier. 33 lat	97 25	97 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	88 50	— —
5½% " " złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	79 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	86 50	87 —
5% " " " nowe 37 lat	86 50	87 —
6% " Bank. Hipot. lwow.	91 75	92 —
6% " " Włość. "	91 75	92 25
5½% Hipot. Morawskie. . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% " " " na w. a.	100	100 15
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	92 50	93 —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Credit-Institut	96 30	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	72 30	74 60
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	70 40	70 99
" " Em. 1874 . 200 " "	68 —	68 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 " "	— —	— —
" " 100 i 200 " 6%	102 50	103 —
" " złotem . 200 " 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 " bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 " 4½%	94 —	94 40
" Em. 1862 . . 300 " "	91 50	92 —
" Linz-Budweis . 200 " 5%	88 50	89 —
" Em. 1870 . . 200 " "	85 —	— —
" " 1872 . . 200 " "	89 50	90 50
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	83 —	83 40
Eperies-Tarn. węg. część 300 " 5%	64 50	65 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	102 —	— —
" " wal. austr. . . . "	98 50	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 25	103 75
" poż. 14 milion. 1872 . . "	— —	— —
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 25	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	88 60	88 80
" " Em. 1873 . 200 " "	85 50	86 50
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 " "	85 —	85 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 25	100 50
" II " 1867 300 " "	100 —	100 25
" III " 1871 300 " "	97 50	98 —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	72 —	72 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	78 20	78 50
" II " 1867 300 " 5%	80 50	81 —
" III " 1868 300 " "	73 50	74 —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 " "	65 60	65 90
Neuburg Mariazell . . 200 " "	67 —	69 —
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	88 80	89 —
" " Lit B. . 200 " "	83 25	83 50
" " Em. 1874 200 " "	102 75	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 " bez%	— —	— —
" Em. 1872 . 150 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 " 5%	77 60	78 —
" Em. 1869 . . 300 " "	75 75	76 —
" Em. 1872 . . 300 " "	74 30	74 70
" Salzkam. gut. zł. 200 " "	94 40	94 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	64 25	64 50
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	160 75	161 50
" Em. 1874 500 . "	158 —	158 75
" Em. I . . . 200 " 5%	— —	— —
" Em. II 1874 . 200 " "	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	112 25	112 75
" " . 200 złr. 5%	99 30	99 60
Südnordd. Verbind. . . 100 " 4½%	87 50	88 50
" " II Em. . " 5%	83 50	— —
" " III . " "	74 50	— —
" " Em. 1875 " "	94 75	— —
Theissb.-Gesell. . . . " "	86 50	87 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	66 —	66 25
" " II Em. 200 " "	62 25	62 75
" Nordost . . . 300 " "	68 80	69 —
" " złotem . 200 " "	83 50	83 75
" Westbahn . . . 200 " "	67 25	67 75
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	106 50	107 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	100 75	101 25
" Węgierskie . . " 100	89 —	89 50
3% " Tureckie . . . fr. 400	21 60	22 10
Kredytowe . . . . . . złr. 100	167 75	168 —
Clary . . . . " 42	32 —	33 —
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	100 —	100 50
Inszpruku . . . . . . " 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . . " 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . . " 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	32 50	33 —
Palffy . . . . " 42	31 —	32 —
Rudolfa . . . . " 10½	17 —	17 50
Salma . . . . " 42	43 50	43 75
Salzburgskie . . . . . " 20	18 50	19 —
St. Genois . . . . . . " 42	35 25	35 75
Stanisławowskie . . . . " 20	23 —	23 50
4½% Tryesteńskie . . . " 105	117 75	118 25
4% " . . . . " 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . " 21	26 —	26 50
Windischgrätza . . . . " 21	30 50	31 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55⁵	5 56⁵
20 frankówki	9 31⁵	9 32⁵
Imperyały rosyjskie	9 56⁵	9 56⁵
Funty szterl. angielskie	11 71	11 75
Listy tureckie złote	10 57	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 55
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

Lwów 13 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 —	257 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 50	87 50
4% " " " "	80 75	81 75
5% " " " " 37-letnie	86 50	87 50
6% " " Banku hipot. gal.	91 50	92 25
6% " " " włościań. gal.	91 —	92 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 50	88 50
6% " pożyczki krajowej	90 —	— —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 12 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	100 —	— —
4% " " II "	100 —	— —
kupon	88	— —
5% " " nowe 1869 r.	99 50	— —
kupon	111	— —
4% Listy likwidacyjne	88 90	— —
kupon	112	— —
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
" " Bygdoskiej	— —	85 —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	237 —	— —
5% " " " " 1866	— —	— —

KALENDARZYK

dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Polsce na rok 1879

254 str. druku w 16-ce, w eleg. oprawie z płótna ang. ze złoceniami, wyszedł [262-8-10]

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Milkowskiego w Krakowie.

Cena 1 złr. 6 cnt., z przesyłką 1 złr. 20 cnt.

Antykwarnia Książek i Nut W. Chaberskiego

w Krakowie przy ulicy Szewskiej ma na składzie dawno **w handlu księgarskim wyczerpane:**

Chlebowski. Fizyka. — Jandaurek. Lesebuch 5 kl. — Janota Gram. niemiecka i Wypisy. — Moznik-Sternal Geometrya Cz. I. i II. — Moznik-Stanecki Arytmetyka i Algebra na wyższe gimn. i Geometrya na wyższe gimn. — Pütz. Historya T. I. starożytna. — Roscoe. Chemia. — Samolewicz. Gramat. łacińska. — Schenkl. Przykłady greckie. Wypisy polskie Tom I. II. IV. i wszelkie inne szkolne książki po cenach zniżonych. (696-1 3)

Realność Nr. 143

przy ulicy Karmelickiej z dużym ogrodem, jakoteż **miejsce osobne pod budowę** (gdzie przejście na ślizgawkę) jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Do wynajęcia tamże od 1go kwietnia **dwa pokoje i kuchnia** w oficynie. (731-1-3)

Kukurudza amerykańska

Capitaine Joe

bardzo wczesna, nadzwyczaj słodka, ciemno-pomarańczowa, płasko dużo ziarnista, osadza ziarna w różnych rzędach na cienkiej szulce, która dochodzi do 25 centymetrów długości, po 30 c. 1 kilo wraz z opakowaniem, dostanie na poczcie w **Dawidkowcach.** Uprawa tak w ogrodzie jak i w polu zwykła. (733-1-5)

Na sprzedaż nasienia

Buraków

sto kilo po 20 złr. **w Chlebiczynie polnym,** poczta i stacya kolejowa Zabłotów z odstawą do stacyi kolejowej; za worek 50 c. (735 1-2)

Praktykanta

poszukuje apteka pod Lwem **E. Rank w Tarnowie.** (734-1-2)

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. *Bogawski* aptekarz w Gorlicach. (736-1-3)

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) fryzyer Józef Hammer, zamieszkały w Krakowie, syn zmarłego w Nowym Sączu golarza Mendla Hammera i jego żony Mindli, z domu N. N. zamieszkałej w Nowym Sączu

2) i niezamężna Hulda Bloch, zamieszkała w Katowicach, córka karczmarza Adolfa Blocha i jego zmarłej w Mikołowie żony Franciszki, z domu Cohn, zamieszkałego tutaj, chcą zawrzeć małżeństwo.

Podpisanemu urzędnikowi stanu nie znaną jest przeszkoda w zawarciu tego małżeństwa. Możliwe trudności przeciw zawarciu małżeństwa należy podać podpisanemu urzędnikowi stanu.

Ogłoszenie ma nastąpić w gminie miasta Katowic i w krakowskiej gazecie „Czas".

Katowice, 5 marca 1878 r.

(L. S. **Urzędnik stanu**

A. Goehr w z.

Ogłoszenie zapowiedzi nastąpiło przez wywieszenie w ratuszu w Katowicach 6go marca 1879 r. (677)

Magistrat.

Wszelkie bole zębów

usuwa natychmiast prawdziwa woda anaterynowa do ust Dr. Poppa, tak, że więcej nie powracają.

Wielm. **Dr. J. G. Popp,** c. k. nadw. dentysta w Wiedniu I Bognergasse 2.

Neuwied, 26 maja 1877 r.

Z przyjemnością zawiadamiam Pana, że przez używanie Pańskiej słynnie znanej **leczniczej wody anaterynowej do ust** uwolniony zostałem od nieznośnych **reumatycznych bólów zębów.** Pozwalam Panu zrobić z tego pisma dowolny użytek celem zwrócenia uwagi cierpiącej ludzkości na rzeczywiście doskonały środek. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

(404-1 3) **Fr. Aug. Vogel.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Teneczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janiszek apt.; w Rzeszowie p. J. Schaitter i Spół.; tudzież wszyscy aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Dwa sklepy

ze składem w domu p. Ksawerego Milieskiego w Rynku, **są do wynajęcia od d. 1go kwietnia b. r.**

Bliższej wiadomości udziela stróż kamieniczny. (181-10-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Ze zbioru powieści historycznych znakomitego naszego pisarza

Józefa Ignacego Kraszewskiego

wyszła z druku VIII powieść historyczna z czasów Kazimierza Sprawiedliwego pod tyt.:

Stach z Konar

w 4ch tomach. Cena 6 złr. 60 cnt.

Skład główny w Krakowie u **G. Gebethnera i Spółki,** we Lwowie u **Gubrynowicza i Schmidta,** w Poznaniu u **M. Leitgebra i Sp.** (591-2-3)

Co tylko opuściło prasę

O Dżumie Azyatyckiej

i zaradczych przeciwko niej środkach (589-2-2)

napisał popularnie *Dr. Stanisław Jerzykowski.*

Cena 36 c., z przesyłką 38 c.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowości

księgarni F. H. Richtera we Lwowie

Kaczkowski Zygmunt. Graf Rak, powieść . . . . złr. 3·—

Masłowski Wacław. Dido. (Szkice Kaukazu) Ostatni książę Swanecyi, powieść . . . . . . „ 2·40

(Szkice Kaukazu) Zela, powieść z życia Czeczeńców . . . . . . „ 2·40

Tańce salonowe. Praktyczny Poradnik dla tańczących, ułożył Ar. Kl. „ —·80

Lama Jana. Rozmaitości i powiastki „ 2·—

Choroby Galicyi od roku 1867—1873 Serya druga (odrębna całość) . . „ 2·—

Jeszcze kilka egzemplarzy pierwszej seryi do nabycia po . . . . „ 2·—

POD PRASĄ:

Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła „Savoir vivre" przez panią d'Alcy, dla polskiej publiczności opracowała H. W. . . „ 2·—

(638-2-3)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique).

(73-11-)

Dr. CHABLE

ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (76-11)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoree, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek i w Stanisławowie u p. Stechera apt.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-22-)

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

i płaszcze deszczowe z kapturami **na wiosnę** z najlepszej styryjskiej wiosennej materyi pakłakowej z wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym lub czarnym, prawdziwie farbowanym.

Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7·—

„ „ lub myśliwski „ 10·50

Mężykow lub paltot . . . . . „ 12—16

Piękne kurtki lub styryjskie jupki „ 10—16

Damskie paltoty lub płaszcze cesarskie najmodn. krój, bardzo gust. złr. 10—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie dla **mężczyzn i kobiet** z delikat. i mięk. pakłaku, uznane jako najlep. i najprakt. nakrycie głowy . . . . złr. 2·50—4

Wszelkie gatunki modnych materyj na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych sukniach najtaniej za zaliczką pocztową. (633-2-6)

Jan Günzberg, handel sukna w **Gracu** (w Styryi).

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (192-10-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8; w **Stanisławowie** u p. Stechera aptek. (215 20-)

KROPLE ODRADZAJĄCE

Dra S. THOMPSON.

Kto chce stać się silnym i jędrnym, niech używa odradzających kropel Thompsona.

Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męskiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucyom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym, upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami. (89-19-)

Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe. W większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego; w Stanisławowie u p. Stechera apt.

Od dawna uznanym środkiem na

GOŚCIEC I REUMATYZM

we wszelkich **cierpieniach nerwowych**

jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, szumie w uszach, reumatycznych bólach zębów, krzyżów i stawów, łamaniu w kościach, bólach lędźwi (ischias), reumat. dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu, drżeniu, słabości mięśni, bólach w zabliźnionych ranach, paraliżach i t. p. jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany z ziół leczniczych bawar. Alp wyciąg roślinny

„Neuroxylin"

Neuroxylina służy do wcierania i wywiera swój **nader kojący** skutek natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach i gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **wkrótce** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **szpitalach cywilnych i wojskowych w najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i już dawno zyskał on obywatelstwo w lekarskiej praktyce. Neuroxylina jest pod względem pewnego i doskonałego skutku niezrównaną; poświadcza to wiele pochlebnych świadectw słynnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się podziękowania wyzdrowionych.

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny** aptekarz w **Wiedniu.**

Pański wyborny wyciąg roślinny „**Neuroxylina**" (silniejszy gatunek) **uwolnił zupełnie moją żonę po użyciu tylko trzech flaszek od okropnych reumatycznych cierpień, nietylko usunął na zawsze bole, ale ją do tego stopnia wzmocnił, że od dawna nie czuła się tak lekką** jak obecnie. Może Pan ten list ogłosić, gdyż skutek ten mogę w każdej chwili z czystem sumieniem poświadczyć. Pański wyciąg roślinny wielu już poleciłem i wszędzie uznano go jako odpowiedni. Z szacunkiem

Kołomyja, 20 października 1878 r. (18-6-6)

Ignacy Püschel, młynarz.

Cena flakonu (zielono opakowanego) **1 złr.,** silniejszy gatunek **złr. 1 c. 20,** pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohna; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Główny Skład **Paweł Eckardt** w WIEDNIU, III. Heumarkt 7.

NA WYSTAWIE FILADELFIJSKIEJ 1876 PRZECIW WSZYSTKIM WSPÓŁZAWODNIKOM JEDYNY PIERWSZY MEDAL.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH APTEKACH I HANDLACH TOWARÓW APTECZNYCH W PAŃSTWIE AUSTR.

Tran Möllera, wyrabiany w jego własnych fabrykach na miejscach połowu, **wyspach Lofockich (w Norwegii)** ze świeżych wybranych wątrób, jest **blado-żółtego naturalnego koloru,** przyjemnego oliwkowego smaku, prawie bezwonny; z powodu lekkiego trawienia może go znieść nawet najsłabszy żołądek.

Tran napełnia sam fabrykant we flaszki i zaopatrza je w oryginalną etykietę i kapslę, jestto zatem jedyny w swoim rodzaju wyrób, przy którym każde jakiekolwiek fałszerstwo i manipulacya ze strony odsprzedających zostaje wykluczone; konsument ma zatem wszelkie podane poręczenie, iż dostaje czysty **produkt naturalny** z wszelkiemi właściwemi jemu leczniczemi przymiotami, które się doskonale okazują w chorobach, jak **cierpienia piersi i płuc, zołzach, gruczołach, osłabieniach i t. p.**

Celem uchylenia przesądu ze strony publiczności, że **„brunatny tran"** ze względów lekarskich więcej działa niż **blado-żółte,** tak zwane **białe** gatunki, polecam uwadze dołączoną do każdej flaszki rozprawę o **tranie,** jego **przyrządzeniu i sfałszowaniu.**

Główny skład w Wiedniu: P. Eckardt, III. Heumarkt 7.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Składy: w KRAKOWIE u pp. W. Redyka apt., Adolfa Siedleckiego apt. i J. Janigi; w BOCHNI u p. F. Reisa apt.; w JAROSŁAWIU u p. J. Rohma aptek.; w NOWYM SĄCZU u p. Romana Jakubowskiego apt.; w TARNOWIE u p. W. Müldnera i Sp. (23-11-12)

Ważne dla właścicieli dóbr ziemskich i dzierżawców.

Technik Agronom

z dostatecznemi wiadomościami teoretycznemi i dwudziestokilkoletnią praktyką, poleca się właścicielom ziemskim i dzierżawcom jako organizator wszelkich systemów racyonalnego płodozmianu, odpowiednio do danej miejscowości, a najkorzystniejszego co do dochodu, t. j. czystego najmniej 15 do 20 złr. z morgi. Również, nie są mu obce i inne gałęzie przemysłu rolniczego.

Wiosna jest najwłaściwszą porą do takich czynności. Zobowiązania przyjmuje w Galicyi i po za jej granicami pod warunkami następującemi: za obszar do jednego właściciela należący a obejmujący mniej więcej

pola ornego morg. 500, od jednego morga 50 ct.

„ „ „ 1,000, „ „ „ 30 „

„ „ „ 2,000, „ „ „ 20 „

„ „ „ 3,000, i wyżej „ 15 „

Adres: **Lwów, ulica Sakramentek Nr. 1.** (566-3-3)

Aleksander Morawski.

Do Stanowiec na Bukowinie

z siedzibą sądu, **poszukuje się doktora medycyny;** pensya roczna 300 złr., wolne pomieszkanie i opał. — Pan *Władysław Pirogowski* tamże bliżej poinformuje. (650 2 3)

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Zarządzie dóbr **Ubrzeż,** poczta Łapanów, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.

Tymotki

(phleum pretense) także świeżej i pewnej po cenie 10 złr. za 50 kilo wraz z workiem. (449-5-12)

Koniczu czerwonego

przedniego, **bez kanianki,** 50 kilo z workiem 21 złr. 50 c.

Łubinu żółtego

czystego, 100 kilo z workiem 10 złr. w. a.

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (62 11)

ASTMY,

katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (63 11-)

Stare naturalne wina węgierskie

wyborny i wzmacniający napój domowy. Rozsyłka punktualnie za zaliczką opłatnie do tutejszego dworca kolejowego:

w beczkach po 25, 50, 100 litrów, mianowicie:

białe wino, stary najlepszy gatunek, litr po 25 c.

„ „ drugi „ „ „ 20 „

czerwone wino, najlepszy „ „ „ 28 „

w butelkach po 70 centilitrów:

1 butelka białego wina stołowego dobrego po 35 c.

1 „ czerwonego „ „ „ „ 40 „

1 „ wina do pieczeni słodkiego „ „ 50 „

1 „ „ na wety „ „ „ 70 „

z butelką w skrzyniach po 6, 12 i 25 butelek dobrze opakowanych. Skrzynie i beczki po cenie kosztów. Zamówienia przyjmuje **K. Gelringer,** właściciel winnic i piwnic w **Modern** pod Pressburgiem w Węgrzech. 510-2 6)

WIOSKA,

przy szosie położona, oddalona od Bochni o 2 mile, od Wieliczki 3½ mili; 179 m. obszaru przeważnie pszennej ziemi, z wolnej ręki do sprzedania, lub na zamianę na realność w Krakowie, Bochni lub Sączu. Wiadomość u Wgo Pana **W. Jaworskiego** w domu komisowym przy ulicy Szpitalnej w Krakowie. (550-3-3)

Skład na drzewo lub węgle

wraz z całą realnością L. 6 Dz. III przy Groblach położoną, wynajmuje Wny *Edward Rotter* L. 135 Dz. I. dzierżawcy zaraz. (652-2-3)

Poszukiwana dzierżawa

od Ś. Jana b. r. do 300 morg. roli i łąk; na żądanie prócz interesu, dzierżawca da 2000 złr. na hipotekę. Adres: *Nowy Świat Nr. 297 poste restante Tarnów.* (476-5-5)

Handel korzenny

w celnem miejscu w Krakowie, znaczny dochód przynoszący, jest z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** Bliższych szczegółów udziela *W. Martinkowicz* w Krakowie ulica Szpitalna Nr. 401, pierwsze piętro. (640-3-4)

Dobra ziemskie

Boryszkowce i Bielowce

w powiecie Borszczowskim położone, należące do domu św. Kazimierza Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, są z wolnej ręki do sprzedania.

Dobra te mają w rolach 1669 morgów, w pastwiskach i łąkach 448 m., w lasach 387 morgów, znajduje się w nich gorzelnia, trzy karczmy, dwa młyny i odpowiednie budynki gospodarcze.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć u **Sióstr Miłosierdzia w Krakowie pod Nr. 186 przy ulicy Warszawskiej.** (596 2-)

Lilioneza, znany kosmetyczny środek piękności, służy do usunięcia wszelkich nieczystości cery, flaszka złr. 1 cent. 50, pół flaszki 80 cent. Prawdziwa u p. **E. Stockmara w Krakowie.** (199-4-5)

Realność

składająca się z czterech pokoi, dwóch kuchni, piwnic, dwóch szop i ogrodu, w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Nr. 50 nad stawem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (547-3-3)

CHEMICZNA

fabryka tłuszczów i warzelnia smoły

pod firmą (507-3-5)

Józef Rothe

w Schöbritz pod Aussig (w Czechach)

poleca swoje wyroby: oleje maszynowe, patent. smarowidła do wozów, smołę dla browarów, kuźni i szewców, kwas karbolowy, proszek odwaniający i t. d. i t. d. po najniższych cenach.

Istniejąca w **Wiedniu** przeszło 16 lat

fabryka towarów siodlarskich i rymarskich

pod firmą **Fryderyk Griess jun.**

VII., Mariahilfer-Hauptstrasse 22,

w zabudowaniu c. k. Stiftskaserne, poleca wielki skład angiel. siodeł męskich i damskich, angiel. i węgier. szorów dla koni, kompletnych ekwipowań dla koni oficerskich, masek i koców dla koni, biczów i lasek. — Szery dla koni do ujeżdżania koni z mojemi **gurtami bezpieczeństwa** najnowszego wynalazku. (661-2 6)

Illustrowane cenniki przesyła darmo i opłatnie.

K. NOLL & COMP.

w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskuteczniane odwrotnie. (28-41-50)

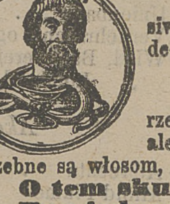

Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejíu taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (5-20-25)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*